Nr. 215. We Lwowie Niedziela dnia 19. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z [illegible] pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible]ie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible] i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—	ct.
półrocznie	12 „	—	„
kwartalnie	6 „	—	„
miesięcznie	2 „	—	„

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	—	ct.
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 18. września.

Nowym a świetnym sukcesem moglibyśmy się dziś poszczycić przed czytelnikami.

Broniona przez nas polityka od czasu objęcia rządów przez gabinet hr. Taaffego znalazła onegdaj wyraz na dwóch sejmikach relacyjnych w kurji szlacheckiej, w Stanisławowie i Przemyślu, której posłowie wygłosili w sprawozdaniach poselskich mowy, którychby się nie powstydził najradykalniejszy poseł „warcholskiej“ kurji miejskiej.

Z zadowoleniem notujemy fakt, że w najkonserwatywniejszej kurji zwycięża powoli zapatrywanie, dawno przez nas bronione, że dotychczasowa polityka Koła polskiego, a raczej jej większości, nie prowadzi do zamierzonego celu, że jedyne hasło: „stać“ przy Rządzie, może być wygodnem, ponętnem, a może nawet zyskownem dla pojedynczych delegatów, dla całej jednak Delegacji i kraju jest męczącem i zgubnem.

Nie po raz pierwszy jesteśmy w możności skonstatować, że zapatrywanie to zyskuje coraz więcej gruntu i zwolenników w sferach, będących dotychczas główną podstawą, na której się przedewszystkiem opierał dotychczasowy system, i które zawsze były powolne życzeniom Rządu.

Wybór w większej posiadłości w Stryjskiem, gdzie kandydat „opozycyjny“ świetne odniósł zwycięztwo; wybór w tejże samej kurji w Tarnopolskiem, gdzie kandydat wielce szanownego prezesa Koła polskiego, Jego Ekscelencji Grocholskiego, mimo całego jego a możnego wpływu, ani jednego nie uzyskał głosu; sejmik relacyjny, odbyty pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy w Przemyślu, gdzie na wniosek księcia Adama Lubomirskiego udzielono jednomyślne wotum ufności posłowi Wysockiemu, a wreszcie sprawozdanie poselskie hrabiego Wojciecha Dzieduszyckiego cenną są dla nas wskazówką i dowodem, że w sferach konserwatywnych i szlacheckich zapatrywanie samodzielne z dniem każdym więcej zyskuje zwolenników.

Gromy oburzenia spadały na nas ze strony prasy „poważnej“, zarzuty najgwałtowniejsze i najniemożliwsze spotykały nas ze strony pism, mieniących się organami tych właśnie sfer, z których nam teraz tak świetny przybywa sukurs.

Musielibyśmy się powtarzać, gdybyśmy chcieli zastanawiać się nad poszczególnemi ustępami mów posła Dzieduszyckiego i Wysockiego. Sprawy przez nich poruszone znane są może aż nadto naszym czytelnikom. Nowym jest tylko sposób, w jaki o n i te sprawy przedstawiają, a który zgadza się najzupełniej z bronionem przez nas zapatrywaniem. Dobrze więc, że i hrabia Dzieduszycki doszedł do przekonania, że jeżeli tak dalej pójdzie, „jeżeli będziemy zawsze Rządowi ulegać, możemy zajść bardzo daleko i możemy się stać sami dla naszej sprawy równie szkodliwymi, jak nasi przeciwnicy.“ Cieszy nas to, że także z jego ust usłyszeliśmy zdanie, iż „Rząd przekonawszy się, że będziemy zawsze naszemi głosami potwierdzać każdą jego czynność choćby przeciwną naszemu przekonaniu, przestanie zupełnie nami się turbować i będzie się ograniczał na prawieniu nam komplimentów o naszem umiarkowaniu i na tem poprzestanie — a my będziemy tylko Rządu sługami znienawidzonymi i wzgardzonymi przez wszystkie stronnictwa w Austrji.“

Tak przemawiał poseł hrabia Dzieduszycki przed wyborcami szlacheckiej kurji w Stanisławowie. Może zarzuty i skargi z jego ust pochodzące więcej znajdą poszanowania u prasy „poważnej“, może mu ona zaoszczędzi zarzutów warcholstwa, oponowania i buntowania. Co do nas konstatujemy jeszcze raz, że w wyborach niedawno dokonanych i ostatnich sprawozdaniach poselskich widzimy potwierdzenie naszych dotychczasowych zapatrywań. Z tem głębszem więc przekonaniem i zapałem będziemy ich nadal bronili.

Wbrew doniesieniom dzienników niemieckich otrzymujemy dziś z Wiednia ze źródła wiarogodnego wiadomość, iż Sejm galicyjski wraz z innymi Sejmami zwołany zostanie w grudniu i będzie obradował kilka tygodni. Również i Wydział krajowy otrzymał ze s t r o n y k o m p e t e n t n e j podobne zapewnienie i na tej podstawie powziął na wczorajszej sesji uchwałę, polecającą wypracowanie sprawozdań sejmowych do końca b. m.

Dr. Karol L e w a k o w s k i, poseł z miasta Lwowa, ogłasza pismo następujące:

„Upraszam moich wyborców, ażeby raczyli zebrać się jak najliczniej d. 26. b. m. (września) w sali ratuszowej we Lwowie o godz. 6. wieczorem, gdzie zamierzam zdać sprawę z moich czynności poselskich w Radzie państwa“.

Poseł Józef Ł a z a r s k i z okręgu mniejszych posiadłości Żywiec Siemień Milówka, z ł o ż y ł m a n d a t d o S e j m u.

Donoszą nam z Krakowa: Ustąpienie ze służby publicznej delegata Kazimierza hr. B a d e n i e g o jest faktem dokonanym, który zostanie ogłoszonym urzędownie zaraz po odjeździe arc. K a r o l a L u d w i k a z Galicji. Starostą zostanie stanowczo p. Fedorowicz.

Głoszą również, iż starosta w Nowym-Sączu p. Frydrych ma być powołanym na jedną z posad dyrektora policji w kraju, a posadę opróżnioną starosty ma otrzymać jeden z sekretarzy Namiestnictwa wysoko skoligacony.

Do p. namiestnika mają tu w Krakowie żal za to, że nie przedstawił cesarzowi członków wybitniejszych komitetu, który się tak gorliwie zajmował przygotowaniami na przyjęcie cesarza.

Pruski minister oświecenia G o s s l e r wydał w tych dniach do prowincjonalnych szkolnych kolegjów w Prusach Wschodnich i Zachodnich, na Szląsku i w W. ks. Poznańskiem, do rejencji w Królewcu, Gąbiniu, Gdańsku, Kwidzynie, Poznaniu, Bydgoszczy, Opolu i Szlezwiku okólnikowy reskrypt, w którym wypowiada tak zwane oczekiwanie, że żaden elementarny nauczyciel n i e u z y s k a s t a ł e j n o m i n a c j i, k t ó r y n i e w ł a d a d o k ł a d n i e n i e m i e c k i m j ę z y k i e m piśmiennie i ustnie. Według okólnika ministra oświecenia, mieli w tamtejszych katolickich seminarjach być kształceni nauczyciele, którzy język niemiecki posiadali nader niedostatecznie. Niedość na tem; mają być na przyszłość do instytutów przygotowawczych takich seminarjów przyjmowani tacy tylko uczniowie, którzy już sobie przyswoili dokładnie i zupełnie oznaczony w paragrafie 23. ogólnych przepisów z dnia 15. października 1872 r., jako ostateczny cel szkoły elementarnej, stopień znajomości w języku niemieckim. Według okólnika ministra oświecenia może tedy być przyjmowany do tak zwanego instytutu preparandów tylko taki uczeń, który posiada doskonałą znajomość języka niemieckiego w mowie i piśmie.

Żądanie istotnie bardzo wygórowane, pisze *Dziennik Poznański*, gdyż faktu tego nikt przecież nie przekreśli, że ludność wyliczonych w okólniku ministerjalnym okręgów jest przeważnie polską, odnośnie litewską lub duńską, trudno zaś stawiać do niedorostków wychodzących z polskiego domu pretensję, aby wstępując do instytutu preparandów, władali dokładnie ustnie i piśmiennie językiem swemu domowemu ognisku obcym. Pośrednio tedy wychodzi okólnik ministra oświecenia na zakaz poświęcania się zawodowi nauczycieli elementarnych młodym Polakom.

Do *Wiener Allg. Ztg.* piszą: „Między jeneralną inspekcją ruchu kolei skarbowych a właściwemi Ministerstwami, toczyły się rokowania co do kwestji, czy i pod jakiemi warunkami urzędnikom kolei upaństwowionych ma być przyznany charakter rzeczywistych urzędników państwa, z wszelkiemi, przez ustawy przyznanemi prawami. Powodem do tego stał się spór o przynależność tych urzędników i ich rodzin, ponieważ niektóre zwierzchności gminne zwróciły się do jeneralnej inspekcji z zapytaniem, jak mają się zapatrywać na tę kwestję przynależności — jedno bowiem z głównych praw rzeczywistych urzędników na tem polega, że wraz z rodzinami *ex lege* do tej gminy są przynależni, w której jest siedziba ich urzędu. Rokowania jednak dały wynik ujemny, i urzędnicy ci pozostają w dotychczasowym stosunku. Rozstrzygającym miał być wzgląd na kwestję pensyjną, a i ten także, iż instytucja kolei skarbowych jest jeszcze nową, że zatem trzeba jeszcze czas jakiś przeczekać, ażeby zebrać doświadczenia, na podstawie których możnaby powziąć postanowienie tak doniosłe, jak zaliczenie urzędników kolejowych do urzędników państwa.“

Półurzędowy *Fremdenblatt* w dłuższym naczelnym artykule o sprawie bułgarskiej twierdzi, że kwestję wyboru nowego księcia usunięto na czas późniejszy, którego bliżej oznaczyć nie można z powodu rozlicznych trudności, które pierw usunąć należy. Niewiadomo bowiem, jak ten wybór ma się odbyć, mianowicie czy posłowie z Rumelji mogą zasiadać w Sobranju, bo unja obu Bułgaryj nie jest jeszcze uznaną przez mocarstwa. Podstawą obecnego porządku jest rejencja — przyznaje to *Fremdenblatt* i uznaje, że ustanowienie tej rejencji było istotnie dobrodziejstwem ze strony ks. Aleksandra. — „Chociaż w chwili obecnej — pisze ten dziennik inspirowany — nie można wcale przewidywać przyszłego rozwiązania sprawy bułgarskiej, atoli można przynajmniej skonstatować, iż po ustąpieniu księcia nic się nie stało, coby dawało powód do obaw. A co się mówi o różnych umowach między gabinetami, to odpowiada raczej życzeniom, niż rzeczywistości. Jednak chociaż żadnych umów nie zawarto, można przecież z niejaką pewnością spoglądać na dalszy rozwój ciężkich zawikłań, jeżeli rejencji się uda zapobiedz wybuchowi namiętności. Dotychczasowe spokojne i ostrożne postępowanie rejencji każe przypuszczać, iż w Bułgarji uznają, że tylko roztropnością można usunąć trudności. I w Petersburgu — jak się zdaje — uznają toż samo i do tego się stosują.“

Korespondencje.

Kraków 17. września.

(*Zakład szczepienia wścieklizny w Krakowie — Wystawa przemysłowo-rolnicza — Z Sądu — Prezydent Szlachtowski*).

Rada miasta Krakowa wysłała była do Paryża, celem zwidzenia zakładu Pasteura, weterynarza miejskiego dra W a l e n t o w i c z a, który powróciwszy założył mały zakład dla szczepienia wścieklizny jako środka zapobiegawczego. Dr. Walentowicz ma system dra Pasteura zastosować do ludzi co do leczenia, a do psów, jako środek zapobiegawczy. W podróży swej za granicą odwidził dr. Walentowicz niektóre lecznice zwierząt i ma urządzić lecznicę taką w Krakowie dla wszystkich zwierząt domowych; w czem liczyć może na poparcie gminy i Wydziału krajowego.

Myśl poruszona przez *Dziennik Polski*, co do zaproszenia następcy tronu arcyksięcia R u d o l f a na protektora przyszłorocznej wystawy krajowej w Krakowie dla produktów przemysłu, rolnictwa i hodowli bydła, znalazła jak najlepsze przyjęcie i wkrótce przedłożoną zostanie jako wniosek do decyzji pełnego komitetu wystawowego.

Pan prezydent Z b o r o w s k i wybiera się na dłuższy czas do Wiednia, by w Ministerstwie sprawiedliwości przez swój osobisty wpływ, jak mniema, przeforsować znaczne powiększenie sił sądownictwa, szczególnie w powiatach Galicji zachodniej i przy Sądach kolegialnych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i w Nowym Sączu. Podróż ta połączoną jest także ze sprawą obsadzenia trzech wakujących posad w Sądzie wyższym a nadto dwóch w najkrótszym czasie opróżnić się mających; przeszli bowiem w stan spoczynku radcy Sądu wyższego pp. dr. C u k r o w i c z, Teodor K u s z p e c i ń s k i i Karol K u l i k o w s k i a dwóch radców w najbliższej przyszłości ma toż samo uczynić.

Prezydent m. dr. S z l a c h t o w s k i udaje się dla poratowania zdrowia nadwątlonego ostatnią chorobą, na dwutygodniowy wypoczynek do Lusławic w obwodzie tarnowskim.

Czechy a Rosja.

Pod tym tytułem zamieszcza *Dziennik Poznański* artykuł, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

Co do nas, rozumiemy, jak nam się zdaje, Czechów. Nie przeszkadza to przecież, abyśmy, rozumiejąc ich, nie mieli być przekonania, że się znajdują w ciężkim błędzie.

Czechom stoją przed oczami świeże przykłady zjednoczonych pod egidą Piemontu Włoch, zjednoczonych pod egidą pruską Niemiec, a pod wpływem i wrażeniem tych przykładów wpierają w Rosję rolę jednoczycielki Wszechsłowiańszczyzny.

W doktryneryzmie tej myśli radziby widzieli uprzątniętą z drogi Rosji każdą przeszkodę, w Polsce wytrwałość narodową i religijną, w Bułgarji początki niezależnego bytu, wyrażające się w osobie i przez osobę upadłego księcia.

Marzyć o jedności słowiańskiej na wzór szablonu włoskiego czy niemieckiego, jest ciężką omyłką, jest chyba dowodem zupełnej nieznajomości warunków i czynników, które umożliwiając oba zjednoczenia poprzednie, czynią przeciwnie niemożliwem zjednoczenie trzecie, pożądane przez polityczny doktryneryzm młodoczeski.

Jedność włoska, taka, jaką jest dzisiaj, dała się urzeczywistnić dzięki przyczynom ekonomicznym, dzięki tożsamości wiary, języka, dążeń, wreszcie obaw złych rządów w domu, zagrożeń zagranicznych.

Była dalej i jest niewątpliwie różnica między organizmem politycznym pruskim, a duchem i dążeniami niemieckiego narodu. Jeden i drugi łączą się przecież we wspólnych cywilizacyjnych pojęciach, posiadają wspólny język, wspólną do tyla wiarę, że wzajemny stosunek różnych chrześcijańskich wyznań w monarchji pruskiej, odpowiada podobnemuż ich stosunkowi w reszcie obszaru niemieckiego.

Zresztą pracowały na tę jedność od dawna wspólnie prowadzone wojny, dążenia duchowe, przypieczętowały ją powody ekonomiczne.

Spełnić we Włoszech, a choćby i w Niemczech dzieło zjednoczenia drogą militarnej i administracyjnej centralizacji było, dzięki wskazanym wyżej czynnikom, dziełem jeżeli nie zupełnie łatwem, to przynajmniej wykonalnem.

Wręcz inaczej, aniżeli na ciele włoskiem czy niemieckiem, powyrastały na ciele słowiańskiem narodowe indywidualizmy z osobną, często świetną bardzo historją, z osobną, bogato rozwiniętą literaturą, nauką i sztuką, z osobnemi językami, gramatykami i alfabetami, z osobnemi, szczerze ukochanemi przez pojedyncze ludy wyznaniami religijnemi.

Jakiż jest środek dla prawdziwego, szczerego, przewidującego przyszłość męża stanu, dla prawdziwie mądrej i przezornej polityki by sprowadzić wszystkie te trwające twardo przy swych rozlicznych odrębnościach i właściwościach różnice do wspólnego mianownika, do owej pożądanej, jak się zdaje, przez Czechów jedności?

Stworzyć, starać się stworzyć organizm, któryby zabezpieczony wspólnemi siłami i akcją na zewnątrz dał jak najswobodniejszy rozwój wszyst-

---

Z dziejów serca.

I.

Postanowił dziś nieodwołalnie wyjechać. Należało raz zerwać z tem dziwnem życiem, jakie od trzech miesięcy prowadził.

Paweł Horneck miał lat trzydzieści pięć, smagłą cerę, piękne czarne oko i jedwabny włos kruczy. Większą część życia spędził na wsi, od pięciu zaś lat, to jest od śmierci ojca, zarządzał samodzielnie majątkiem. Stary Horneck był poczciwym ale zacofanym człowiekiem: gospodarował według starych prawideł, które odziedziczył wraz ze spuścizną, nie pozwalając w niczem naruszać systemu. Paweł, który ukończył z wyśmienitym postępem szkołę agronomiczną, usiłował niejednokrotnie przekonać ojca, iż w obec zmienionych stosunków należy zmienić i system prosty i wygodny ale niepraktyczny. Wówczas stary wpadał w pasję, kazał milczeć nowatorowi i dalej robił swoje... Tymczasem gospodarstwo chyliło się ku ruinie. Stary widział i czuł to dobrze; niechcąc jednak sprzeniewierzyć się zasadom, które przez całe życie uważał za święte i nieomylne, usunął się zupełnie zdając na syna zarząd majątku.

Niedługo umarł.

Paweł wziął się z całych sił do pracy, ażeby zapobiedz dalszej ruinie. Wszędzie był czynny, wszystko doglądał i załatwiał. Pod czujnym nadzorem i energiczną jego ręką, wszystko jakby wyrastało z ziemi, przybierało świeżą postać, a nim pięć lat minęło, uważano ogólnie jego wieś za wzorowo zagospodarowaną.

W pracy tej pomagała mu matka, która też była jedyną jego towarzyszką; nie bywali bowiem nigdzie i nikt też ich nie odwidzał. Mimo tego odosobnienia, schodziły im szybko dnie i miesiące, pochłaniane odmętem pracy — wieczory zaś przeznaczone były na rachunki i dyspozycje.

Matka troskliwem okiem patrzała na ukochanego jedynaka i często przypominała mu, że człowiek ma także inne cele, że powinien pomyśleć o swej przyszłości, o żonie i następcach. On zbywał żartami.

Raz jednak nastawała matka bardziej uporczywie niż zwykle, ażeby wyjechał, odetchnął nieco po ciężkiej pracy, zabawił się przyjemnie.

— Tak nie powinno — nie może być dłużej Pawle. Zapleśniejesz na wsi, zrobisz się tetrykiem nieznośnym dla siebie i ludzi. Czy słyszane to, ażeby młody człowiek poprzestawał na towarzystwie swej matki i dziewek służebnych. Wreszcie i zdrowie zrujnujesz ciągłą pracą.

Paweł zmęczony całodziennym trudem, zajadał smacznie wieczerzę, nie odpowiadał nawet, tylko uśmiechał się czasem. Matka ciągnęła dalej.

— Gospodarstwo idzie wybornie — możesz więc wyjechać na parę tygodni. Ot! słuchaj co ci powiem; karnawał się rozpoczyna. Jedź do Wiednia!

On popatrzył zdziwiony.

— A mnie tam po co?

Matka odpowiedziała mu obszernie na to pytanie, on żartował, śmiał się, wreszcie jednak uległ namowom i po trzydniowem wahaniu zdecydował się wyjechać.

— Najpóźniej za tydzień powracam — rzucił matce na pożegnanie.

Tymczasem minął tydzień, i drugi, i jedenasty, a w listach Pawła nie było najmniejszej wzmianki o powrocie.

Bawił się wybornie i przedwczoraj jeszcze nie myślał, że dziś już wyjedzie. Coś trzymało go w stolicy, czuł, że jeszcze ma załatwić pewną sprawę — aż naraz zdarzył się jakiś nieprzewidziany wypadek. Paweł trzy dni chodził ze zwieszoną głową, aż wreszcie postanowił wyjechać, stanowczo — nieodwołalnie...

II.

Pakował właśnie swoje rzeczy, gdy usłyszał lekkie kroki i szelest sukni, który ustał przed drzwiami jego pokoju.. Poczerwieniał — czuł, że serce bije mu gwałtownie: wiedział bowiem, że kto tam stoi, wnet do drzwi jego pokoju zastuka. Ileż byłby dał za to, gdyby się mylił, gdyby go zawiodło przeczucie, gdyby mu los oszczędził tej przykrości. Lecz niestety! jego przewidywania spełniły się — do pokoju weszła młoda, blada czarnobrewa dziewczyna, w ciemnej sukni osłoniętej fartuszkiem. Nie była ona piękną, ale nad wyraz miłą i pociągającą.

Powoli zbliżyła się i stanęła naprzeciw młodego człowieka.

— Mama powiedziała, że zamierzasz pan nas opuścić! Czy to prawda?

— Tak, panno Kamilo!

Westchnęła i popatrzyła na kufer.

— Czy przyjmie pan moją pomoc... umię wybornie pakować.

— O dziękuję! już prawie ukończyłem.

— Powiedz mi pan, dla czego właściwie odjeżdżasz tak nagle?

— Matka moja życzy sobie tego; dostałem wczoraj list od niej wzywający mię do powrotu.

Młoda dziewczyna uśmiechnęła się niedowierzająco.

— Nie wierzę, wcale nie wierzę. Nie powinieneś pan był opowiadać mi tyle o jej dobroci i troskliwości, chcąc jej listem się kiedyś zasłaniać. O ile poznałam ją z opowiadania pańskiego jestem przekonaną, że nie kazałaby panu wracać wbrew jego woli.

— Dobrze więc! Przyznaję, że sam pragnę wyjechać. Czas spędzony w Wiedniu był miły i pełen wrażeń, ale...

— Ale...

— ...Tęsknię już za moim pokojem, za dawnym trybem życia, za matką i domowemi wygodami.

— Czy to jedyny powód...?

— Tak! — rzekł dobitnie i wcale nie uprzejmie, jak gdyby chciał dać poznać, że uważa rozmowę za ukończoną.

— To mię cieszy! — rzekła gładząc fartuszek. — Ja poczynałam się obawiać, czy moi rodzice nie obrazili czem pana.

Spojrzała badawczo.

— W ostatnich kilku dniach zmieniłeś się pan zupełnie; podczas gdy dawniej przepędzałeś czas w naszem towarzystwie, to w ostatnich dniach kilku unikałeś pan nas prawie systematycznie.

— Cóż pani może na tem zależeć — przemówił opryskliwie. — Było mi to nader przyjemnie, gdym widział, że rodzice pani uważają mnie raczej za członka rodziny, niż za zwykłego lokatora, czas przepędzony w waszem gronie pozostawi zawsze miłe wspomnienia, ale nie wypada mi ostatecznie nadużywać tej dobroci. Moje zachowanie się musiało nie raz zdziwić państwa, ale trudno więcej wymagać od człowieka, który przez pięć lat nie widział nic prócz wsi swojej. Dobroć i uprzejmość pani podyktowała mi nieraz może zbyt gorące słowo, które rodzice mogli mi wziąć za złe, a przyznaję, że mieliby słuszność.

— Nie znasz pan widać moich rodziców, odparła Kamila. — Nigdy im nawet nie przeszło przez myśl gniewać się lub urażać. Byłeś pan naszym przyjacielem, a jako taki nie potrzebowałeś się liczyć ze słowami. Zresztą co o tem mówić. Przyszłam w imieniu mych rodziców zaprosić pana na dziś wieczorem do nas. Będziemy sami w gronie rodzinnem.

— Ubolewam — być to jednak nie może. Wyjeżdżam za pół godziny.

Jej oczy pałały.

— O! panie Horneck! jesteś pan dla nas bardzo nieuprzejmym.

On spojrzał na nią lekceważąco.

— Zakończmy tę niemiłą dysputę, moja pani: Znam ja was dobrze! lepiej jak pani przypuszczasz! Nie mam sobie nic do wyrzucenia.

Dziewczyna pobladła, przystąpiła ku niemu i rzekła ostro:

— Co znaczą te słowa? Brzęczą one jak gdyby pogarda je wywołała. Dla czegoż śmiesz pan nami pogardzać?!

— Dla tego! — zawołał głośno i szorstko. Wyjął list z bocznej kieszeni i rzucił go na stół stojący obok.

— Chciałem oszczędzić sobie tej przykrości, ale zmuszasz mię pani, ażebym wszystko powiedział. Ten list pisał mój dawny kolega, znany i tobie pani Ludwig Ressler. Przed sześciu laty mieszkał u was rok cały. Mniej odemnie łatwowierny widział wszystko trzeźwiej i zimniej — on to otworzył mi oczy, on przestrzegł mię w porę. Oto list. Weź go pani i przeczytaj. A teraz żegnam!

Pochwyciła nerwowo list w rękę.

— Tak-że się pan żegnasz?

— Tak! Bądź pani zdrową!

Ona podniosła dumnie głowę i patrząc na niego opuściła pokój.

III.

Wbiegła do swej izdebki, zamknęła drzwi i poczęła czytać szybko słowa listu. Początek nie interesował jej wcale, poczęła dopiero czytać uważnie drugą stronę arkuszyka. Przyjaciel Pawła pisał: ...„Piszesz mi, że zająłeś się panną Kamilą — odpowiadam: to bardzo źle. Mieszkałem tam dość długo, ażeby ich poznać. Państwo S. posiadali niegdyś hotel; nie wiodło im się jednakże i popadli w długi. Uratowali nieco mebli i gotówki, jak mówią w sposób niezbyt uczciwy, najęli duże mieszkanie i obecnie utrzymują się z tego, że odnajmują meblowane mieszkania zamożnym ludziom. Są to wyzyskiwacze pierwszej wody, jakkolwiek należy przyznać, że ściągając z kogo skórę, czynią to uprzejmie i zręcznie. Mają pięcioro dzieci. Jeżeli dostaną lokatora, po którym się spodziewają protekcji lub poparcia dla swego potomstwa, są dla niego uprzejmi — a już prawie plackiem padają przed każdym odpowiednim, bogatym kawalerem, który chciałby połączyć swe losy z wdziękami najstarszej córki Kamili. Skoro tylko sprowadzi się ktoś, kogo uważają za „dobrą partję,“ rzucają mu sami swą córkę na szyję, zapraszają go na wieczory, traktują jak członka rodziny, posyłają Kamilcię co chwila do jego pokoju. Ona jest dziewczyną mądrą, nie brzydką, co do cnoty niezłomną jak Kato, a umie się wybornie zastosować do indywidualności każdego. Jest poważną lub wesołą, gadatliwą lub małomowną, skromną lub kokietką, tak jak tego potrzeba. (Dla ciebie była pewnie poważną i skromną)...

„Kiedy jednak widzą, że atakowany nie myśli się poddać, trąbią do odwrotu, a wówczas brutalność zastępuje uprzejmą słodycz.

„Ponieważ S. są prości ludzie, więc nigdy nie potrafią zachować miary. Ostrzegam cię, gdyż byłoby to występkiem, gdybyś w tej rodzinie chciał sobie poszukać żony, byłoby to klęską dla twej matki. Jestto wielkie polowanie z ich strony i radzę ci szczerze, ażebyś nie zechciał odegrać roli niebacznej zwierzyny. Kamila jest towarem na zbyciu, który nie jeden już oglądał, ale nikt nie kupił. Odpisz mi co zamyślasz. Znając twoje dobre serce i słaby charakter, obawiam się o ciebie. Twój *Ludwik*“.

Kamila przeczytawszy list, była jak gromem rażona, popadła w głęboką zadumę, z której obudziło ją wejście rodziców.

— Co zaszło między tobą a Pawłem — spytał szorstko ojciec. — Wyjechał bez pożegnania, a teraz przysłał komisjonera po kufry. O! ale tych mu nie wydam! co nie, to nie!

— Jakiem prawem śmiałbyś ojciec to zrobić.

— A łotr! Starał się o ciebie, kompromitował nas, a teraz chce tanim kosztem się wycofać.

— Nie on pierwszy tak uczynił — rzekła chłodno Kamila. — Zresztą jest w swojem prawie. Mnie i siebie narzucaliście mu ciągle, a on jest za mało naiwny, ażeby waszej taktyki wreszcie nie pojął. Nic nie przyrzekał, a co powinien, opłacił wszystko hojnie, o! aż nadto hojnie...

— Proszę! Panna się bawi w jego adwokata — rzekła ironicznie matka... Nie zabronisz mi przecie posłać mu rachunku za zużycie mebli...

— Co też mama mówi! To proste wyzyskiwanie — i zgniewana z płaczem opuściła pokój i rodziców.

Wprowadziła komisjonera do mieszkania Pawła i rzekła:

— Tu są kufry.

Następnie usiadła do biurka i na odwrotnej stronie listu Ludwika dopisała te słowa:

„Przyjaciel pański miał słuszność — a ja dziękuję za otwartość.

kim owym wyrobionym długiemi wiekami właściwościom i odrębnościom na wewnątrz.

Organizm taki przypomina się silniej naturalnym ciężarem swych składowych części, niż piramidy starożytnego Egiptu, od wszelkich sztucznych administracyjno-militarnych centralizacyj.

Dowodem tego czy to mała Szwajcarja, czy olbrzymie Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Cała sztuka stworzenia jedności słowiańskiej zależy na świadomości powyższej prawdy, na uznaniu jej wszechstronnem przez wszystkie ludy słowiańskie, na mozolnem a wytrwałem przeprowadzeniu jej w krew, żyły i soki, w praktykę polityczną słowiańskich ludów.

Najlepszym natomiast środkiem zabić, ubezwładnić, paraliżować myśl jedności słowiańskiej jest chcieć powierzać jej spełnienie Rosji, jaką jest dzisiaj.

Rosja nie myśli o Słowiańszczyźnie, ale myśli o sobie. Nie myśli o emancypacji Słowiańszczyzny, ale o wykrawaniu sobie z ciała Słowiańszczyzny, nie inaczej, jak z ciała Chiwijczyków, Turkomanów czyli Afganów, tłustych kęsów obszarów, które następnie usiłuje rusyfikować pod względem narodowym, „prawosławić" pod względem religijnym.

Jeśli znajdzie na tej drodze przeszkodę, gotowa się porozumiewać, gotowa wchodzić w kompromisy z najzaciętszymi imienia i żywiołu słowiańskiego przeciwnikami, rzucać im w ofierze najważniejsze pod względem narodowym, politycznym, handlowym, strategicznym obszary słowiańskie.

Dowodem podziały Polski, poświęcenie ujść Wisły.

Sami Czesi kochają dziś nibyto Rosję — ale dopóki są od niej daleko. Pragnęlibyśmy widzieć Młodoczechów i organ ich *Narodní Listy*, gdyby jak p. Kochanow zajął miejsce gubernatora na Hradczynie, gdyby z Wyszehradu posypały się ukazy zabraniające używania języka czeskiego, gdyby jedną część Czechów „awansowano" przymusowo na prawosławnych, biskupów drugiej powysyłano do Wiatki lub Permu.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. września.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Karol Ludwik w poniedziałek d. 20. bm. przybywa do Łańcuta w odwiedziny do hrabstwa Alfredostwa Potockich.

Nekrologja. Ks. Ignacy Deszkiewicz, zesłany na Syberję, zmarł w Tomsku na chorobę sercową. Pisał artykuły o etyce i prace historyczne o kościołach. — Dr. Iwanowski, znakomity kameralista, autor wielu cennych dzieł prawniczych, profesor Uniwersytetu petersburskiego, zmarł w swych dobrach pod Pskowem.

Kalendarz. Niedziela (19.): Januarego — Krzepimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 49, zachód o godz. 5. min. 57.

Poniedziałek (20.): Eustachjusza — Myślisława. Wschód słońca o godz. 5 min. 50, zachód o godz. 5. min. 56.

Kalend myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, drozdy i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama otrzymaliśmy z Wiśkowa 5 złr., od ck. straży skarbowej w Skale 1 złr. 20 cnt. — razem z poprzedniemi 68 złr. 90 cnt.

Komitet opieki nad wygnańcami z Prus ma do polecenia domom prywatnym lub pensjonatom ratynowanego nauczyciela języka angielskiego z wykształceniem pedagogicznem.

Wygnańcy z Prus. Według doniesienia *Polit. Corresp.*, wydalania austrjackich i rosyjskich poddanych z Prus, trwały w miesiącach lipcu i sierpniu bez przerwy. Do Galicji przybyło z pierwszej kategorji 20 rodzin, liczących 59 osób, z drugiej kategorji 9 rodzin. W miesiącu sierpniu wynosiła liczba wydalonych i do Galicji przybyłych rodzin z pierwszej kategorji 24 rodzin (80 osób), z drugiej kategorji 6 rodzin. Komitetowi dla wygnańców z Prus udało się przeważną część wydalonych wesprzeć. Z wydalonych z Prus od jesieni r. 1885 do końca sierpnia br., a przybyłych do Galicji 577 rodzin, z 1.726 osób nie znalazło dotychczas zajęcia 55 rodzin z 137 osób.

Mianowania. Rzeczywistymi nauczycielami szkół ludowych mianowani zostali: Jan Krzyżanowski w Załężu, Michał Krawecki w Niegowici, Andrzej Łysak w Łąkcie górnej, Wojciech Gębic w Bochni, Stanisław Anderle w Bukowie, Erazm Jasiewicz w Łężynach, Franciszek Japoł w Starym Sączu i Józef Kawa w Gorliczynie. Leokadja Masgajówna mianowaną została rzeczywistą nauczycielką młodszą w Andrychowie.

Odznaczenie. Inspektor centralny kolei Karola Ludwika Emanuel Hüller, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, otrzymał w uznaniu wieloletniej gorliwej działalności, tytuł radcy budownictwa z uwolnieniem od taksy.

Podpalacz Stryja. W Serecie — jak donosi czern. *Gazeta Polska* — dnia 13. bm. przez żandarmerję schwytany został młody człowiek, od 22 do 25 lat liczący, izraelita z Królestwa Polskiego, który dotychczas nie chce wyjawić swego nazwiska. Natomiast przyznał się on do zbrodni podpalenia miasta Stryja. Sędzia śledczy sądził początkowo, że ma do czynienia z obłąkanym i dopiero z dalszej indagacji przekonał się o jego zdrowych zmysłach.

Defraudacja w lwowsk. Dyrekcji poczt. Dnia wczorajszego aresztowano oficjała pocztowego Sylwestra Schmidbauera, który w przeciągu niespełna dwóch lat sprzeniewierzył 5.800 złr. Defraudacja ta wykrytą została podczas ostatniego skontra kasy. Schmidbauer był przydzielony do magazynów frachtowych i tam też za pomocą zręcznej manipulacji zdołał pieniądze, składane przez strony, używać dla własnej korzyści. W jaki sposób manipulacja ta się odbywała, dotychczas nie jest wiadomem, gdyż aresztowany zostanie dopiero dziś w policji przesłuchany. Wczoraj dokonał w mieszkaniu Schmidbauera komisarz policyjny rewizję, przy której znaleziono niezliczoną ilość kartek loteryjnych, które razem zebrane ważą dwa funty. Jak się z tego okazuje, Sch. był zapalonym graczem, a nieszczęśliwy nałóg pchnął go na drogę zbrodni. Dotychczas nie zliczono sumy wszystkich stawek, tyle tylko możemy powiedzieć, że aresztowany nie opuszczał ani jednego ciągnienia i że pojedyncze stawki wynosiły 5, 6, a nawet 10 złr. Schmidbauer ma żonę i jedno dziecko. W jaki sposób mogła defraudacja się ukrywać i że jej przeprowadzane skontra kasy nie wykryły, dotychczas nie jest wiadomem.

Szlachetna pomoc. Działo się w wagonie tramwajowym.... W przedziale pierwszej klasy siedziało dwóch młodych ludzi, a obok nich panienka, mogąca liczyć lat około 15. Rozmowa pomiędzy młodymi ludźmi przybrała wkrótce charakter poufniejszy, skutkiem czego młoda ich towarzyszka odwróciła głowę, nie chcąc okazać jakiejkolwiek ciekawości. Dzięki tej kurtoazji, żywiej mogły popłynąć skargi na ciężką dolę jednego z owych młodych ludzi, ucznia gimnazjalnego, który wyznał swemu towarzyszowi, iż jest bez grosza i że nie wie, jak sobie dalej poradzi.

W ciągu rozmowy panienka wysiadła, wysiedli też i młodzi ludzie, dążąc do domu. Któż jednak opisze zdziwienie tego, który się na swój los uskarżał, gdy w skromnym swoim pokoiku wyjmując chustkę z kieszeni, znalazł w niej banknot 5 reńskowy. Była to szlachetna ofiara nieznajomej, która mimowoli wysłuchawszy smutnej historji studenta — postanowiła w ten sposób przyjść mu z pomocą.

Z dziedziny mody. Na nadchodzącą jesień mają być modne dla dam kapelusze cylindrowe, pokryte jedwabną felpą i podobne do męskich cylindrów, tylko cokolwiek niższe.

Wystawa win i winobrania w Satoralja-Ujhely. Do komitetu urządzającego uroczystość winobrania z wystawą win i winogron w Satoralja-Ujhely, nadeszła już większa ilość zgłoszeń z Galicji, od biorących udział w wycieczce. Przygotowania celem odpowiedniego przyjęcia Polaków, odbywają się bardzo skrzętnie i dziś można zapowiedzieć, że przyjęcie gości nie ustąpi w niczem zeszłorocznemu przyjęciu Polaków w Buda-Peszcie z okazji wystawy krajowej. Dla tego też zwracamy uwagę osób, chcących wziąć udział w tej wycieczce, aby się do 20go bm. zgłosiły o legitymację na zniżoną cenę jazdy kolejami, adresując karty korespondencyjne „An das Festcomite für das Weinlesefest und die Weinausstellung in Satoralja Ujhely", — gdyż komitetowi zależy na tem, aby każdy z uczestników otrzymał kartę legitymacyjną dość wcześnie.

W końcu podajemy połączenia kolejowe z pociągiem osobnym kolei I. węgiersko galicyjskiej w którym to pociągu przyznano biorącym udział w wycieczce 50 proc. opustu z cen jazdy, a który to pociąg wyrusza z Przemyśla do Satoralja-Ujhely 28go września br. o godzinie 8. min. 40 wieczór, i tak:

a) W kierunku ze Lwowa: pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika nr. 8, odchodzącym ze Lwowa do Przemyśla dnia 28go września b. r. o godzinie 4. minut 30 po południu; b) w kierunku z Krakowa: pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika nr. 5, odchodzącym z Krakowa do Przemyśla dnia 28go września rb. o godzinie 10. minut 46 przed południem; c) w kierunku ze Stanisławowa: pociągiem osobowym kolei rządowych nr. 118. odchodzącym ze Stanisławowa via Stryj do Chyrowa dnia 28. br. o godzinie 9 min. 45 przed południem; d) w kierunku z Nowego Sącza: pociągiem osobowym kolei rządowych nr. 11, odchodzącym z Nowego Sącza via Grybów do Zagórza dnia 28. września rb. o godzinie 4. minut 52 po południu.

Łuk tryumfalny przy ulicy Lubicz w Krakowie, oświetlony we środę wieczór podczas przejazdu cesarza, około godziny pół do dwunastej w nocy silnie się zajął, a wiatr począł nieść iskry i całe kawałki płonących gałęzi na dach sąsiedniego domu. Położenie było przez chwilę groźne — póki nie przybyła straż miejska, która rychło ogień ugasiła.

Germanizacja. Z Przemyśla otrzymujemy dwa dokumenta, wskazujące dosadnie, że tak restauratorowi kolejowemu, jak i właścicielowi „hotelu przemyskiego", zdaje się widocznie, iż znajdują się... w Berlinie. Pan restaurator kolejowy używa niemieckiego spisu potraw z nagłówkiem „*Bahnhof Restauration in Przemyśl*", zaś pan Feliks Kwaśniewski podaje gościom rachunki wystylizowane również w języku niemieckim. Rachunek taki rozpoczyna się od słów: „*Rechnung vom Przemyśler Hotel des Feliks Kwaśniewski in Przemyśl*" itd. Zdaje nam się, że jeżeli panowie ci umieją brać polskie pieniądze, to mogliby także, jeżeli już nie dla czego innego, to tylko w dobrze zrozumianym własnym interesie, nie traktować gości językiem ks. Bismarka.

Pożar. We wsi Biłohorszcze wybuchł wczoraj o godzinie 12. w południe pożar, który przy silnym wietrze mógł bardzo łatwo pochłonąć wieś całą. Pożar sygnalizowany był z wieży ratuszowej, to też natychmiast udał się na miejsce katastrofy jeden tren miejskiej straży pożarnej pod komendą oficjała p. Ejasiewicza i temu zawdzięczyć należy, że ogień w przeciągu jednej godziny zlokalizowano. Spaliła się chałupa będąca własnością Wojciecha Markowskiego (l. 42) i karmnik wraz z piwnicą Michała Kuśnierza. Ogień powstał na podwórzu gospodarstwa Markowskiego, gdzie się zajęło siano. Straż pożarna powróciła o godzinie 4tej po południu do miasta. Ratunek utrudniony był brakiem wody, której dostarczeniem zajął się wójt tamtejszy Jędrzej Adamek. Szkoda nie jest ubezpieczoną.

Skradziono pani F. Laudan z Nowego Sącza w wagonie między Tarnowem a Bochnią portmon. z kwotą 3 zł. i ze złotemi brylantowemi kolczykami wart. 500 zł.

Schwytany złodziej. Kupiec Maurycy Rappaport, mający sklep przy ulicy Karola Ludwika l. 33, posłał wczoraj o godzinie pół do 10. rano do Urzędu pocztowego subjekta Benjamina Kulika, liczącego lat 17, celem nadania 422 złr. i odebrania 5 pakietów. Gdy Kulik długi czas nie powracał do domu, udał się pan Rappaport za nim na pocztę, tutaj jednak dowiedział się, że subjekta wcale tam nie było. Przestraszony, natychmiast zawiadomił Dyrekcję policji, która wydelegowała ajenta policyjnego Günsberga celem wyśledzenia i aresztowania sprawcy kradzieży. Poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem dopiero wieczorem. Kul. przytrzymano w mieszkaniu jego ciotki, mieszkającej przy ulicy Kazimierzowskiej, a to w chwili, gdy tenże wręczył jej książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędności, opiewającą na 420 złr. Pełnego nadziei młodzieńca natychmiast aresztowano, książeczkę zakwestjonowano, zaś przy rewizji znaleziono u Kulika 2 złr. Tak więc pan Rappaport, dzięki sprytowi ajenta policyjnego, odzyskał w całości skradzioną kwotę. Młodego zbrodniarza odesłano do Sądu. Książeczka owa wystawioną była na nazwisko Maurycego Fleckera.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 17. wrześ. Skradziono 6 butelek wina, 2 koszule damskie i poduszkę. — Zgub. portm. z kwotą 191 zł., a drugi z kwotą 30 zł., sakiewkę z kwotą 8 zł. z kolczykiem złotym wart. 1 zł. 50 ct. i z kartką na bieliznę, i książkę służb. Marcina Witkowskiego. Porucznik W. R. zgubił na dworcu w Gródku pulares z kwotą 31 zł. i z dwom recepisami na fracht do Wiednia. — Znal. złoty pierścień z napisem „Błogosław nam Boże" i 1 zł. pap. — Zakw. sierak i surdut.

Z pobytu cesarza w Galicji. (Jarosław 15. września). Przyjęcie cesarza odbyło się w naszem mieście z całą możebną wspaniałością i entuzjazmem przy współudziale niezliczonej ludności. Trudno zaiste wyobrazić sobie goretsze okrzyki, jak te, które witały pociąg dworski. Na dworcu, podług programu, oczekiwało duchowieństwo obu obrządków, władze rządowe i autonomiczne, gmina, władze wojskowe, i t. p. Znaczna była także liczba wspaniałych strojów polskich, jak: JE. hr. Lewickiego-Siemieńskiego, ks. Władysława Sapiehy, hr. Władysława Koziebrodzkiego, hr. Stefana Zamoyskiego, a szczególniej książąt Czartoryskich, z których ks. August olśniewał drogiemi kamieniami.

Z wagonu wysiadł najprzód cesarz, następnie arcyks. Rudolf, arcyks. Albrecht i świta cesarska. Namiestnik przedstawił cesarzowi naprzód prezesa Rady powiatowej jarosławskiej, hr. Władysława Koziebrodzkiego, który po polsku kilku gorącemi słowami w imieniu powiatu przywitał monarchę, wznosząc okrzyk na cześć jego. Cesarz podziękował bardzo łaskawie i zaszczycił hr. Koziebrodzkiego rozmową. Następnie witał cesarza imieniem duchowieństwa ks. kanonik Oleksiński, proboszcz jarosławski, i podał święconą wodę, poczem burmistrz miasta Jarosławia, p. Bartoszewski, również przemówił po polsku w imieniu miasta. Z panem Bartoszewskim rozmawiał cesarz chwilę, wypytując o stosunki miasta.

Ks. Władysław Sapieha przemówił w imieniu powiatu cieszanowskiego i przedstawił deputację gminy wsi Dachnowa z tegoż powiatu, która złożyła cesarzowi najkorniejsze dzięki za wspaniałomyślny datek 500 złr., którym obdarzył pogorzałą tę gminę w dniach ostatnich z Lubienia.

Następnie cesarz zaszczycił rozmową hr. Lewickiego-Siemieńskiego, p. Edwarda Micewskiego, książąt Czartoryskich; z ks. Władysławem Cz. rozmawiał czas dłuższy po francusku, pytając o rodzinę książąt Orleańskich. Wdzięcznym epizodem było podanie cesarzowi wspaniałego bukietu przez panię Aleksandrowę Micewską, za co tenże uprzejmie podziękował. W końcu zwrócił się cesarz do reprezentantów władz rządowych i z nimi rozmawiał przez chwilę. Tymczasem arcyks. Rudolf zaszczycił rozmową hr. Siemieńskiego, księcia Jerzego Czartoryskiego, a ks. Władysławowi Czartoryskiemu oświadczył, iż na przyszły rok przybędzie z pewnością na czas dłuższy do Galicji, aby kraj nasz bliżej poznać.

Po upływie przeznaczonego na przyjęcie w Jarosławiu czasu, cesarz widocznie zadowolony powrócił do wagonu, żegnany nieskończonemi okrzykami, za które z okna wagonu jeszcze ręką dziękował.

Poznań 16. września. Łubówko, wieś położona obok Łubowa, zakupioną została w dniu 13go bm. przez fiskus na cele kolonizacyjne od Banku szczecińskiego. W dniu 15. października b. r. nastąpi tradycja.

Krześlice, majątek położony w powiecie średzkim, przeszedł na własność hrabiego Lüttichau, który w zamian dał panu Z. Radońskiemu majątek swój Rzeżewo obejmujący 4.000 morgów, a położony w Królestwie Polskiem w powiecie włocławskim.

W wiedeńskim arsenale artylerji jest z naszych zabytków armata z czasów Augusta IIIgo z napisami i nazwiskiem krakowskiego ludwisarza Weinholda. Jest też działo z napisem: Legjon 3. polski pod komendą jenerała Dąbrowskiego zdobył tę armatę na Prusakach pod Tczewem dnia 23go lutego 1807 r.

Dobrane nazwy. Już poeta Glinka nazwał Moskwę „dziwnem" miastem, „bo czegoż tam nie obaczysz, czego nie usłyszysz" — dodają *Nowosti*. Tak naprzykład w dzielnicy Preczystieńskiej znajduje się zaułek zwany „*Martwym*", przy którym znajduje się dom *Grobowa*, a w domie tym mieszka niejaki pan *Trupow*.

Zazdrości godne miasto. Budżet miasta Drezna, świeżo ogłoszony, przedstawia stan finansowy miasta w nader pomyślnem świetle. Odpowiednio do wzrostu ludności, liczącej obecnie ćwierć miljona, podniosły się znacznie dochody we wszystkich gałęziach poborów. Dochód z podatków stałych i niestałych wynosił w roku zeszłym 4,026.741 marek (o 306.447 marek więcej niż w roku poprzednim). Przewyżka dochodów nad wydatkami wynosiła 414.832 marek, które wpłyną do funduszu rezerwowego miejskiego. Na szkoły wydano około półtora miljona, z czego przypadło na szkoły ludowe przeszło miljon.

Pijaństwo w Anglji. Kardynał Manning występuje w jednej z ostatnich swych rozpraw przeciw nałogowi pijaństwa, szerzącemu się coraz bardziej we wszystkich warstwach ludności w Anglji. Z powodu pijaństwa umiera tam rocznie 60 do 120 tysięcy, wzrasta również liczba obłąkanych i zbrodni, mających źródło w tym nałogu. Z żalem wspomina kardynał, że i kobiety, począwszy od warstw najniższych i nieokrzesanych, aż do najwyższych i wykształconych, nie są wolne od pijaństwa. W r. 1829 było w Londynie szynków i restauracyj 50.000, dziś jest ich 200.000, choć ludność wzrosła tylko o połowę. Obrót sprzedaży gorących napojów wynosił w Anglji w r. 1868 82 miljonów funtów sterlingów (1640 mil. marek), w roku zeszłym sprzedano upajających napojów w Anglji za 138 miljonów funtów sterlingów (2760 mil. marek). Kardynał wzywa gorąco do zakładania i szerzenia bractw wstrzemięźliwości.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Seideman, pierwszy basista opery warszawskiej, przybył do Krakowa w powrocie z Zakopanego.

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę: „Pierścień rodzinny" (dziewiąty występ p. Adolfiny Zimajer).

(S.P.) **Z teatru.** Jutro występ pani Zimajer w roli Kasi w „Majstrowej z Chorążczyzny". Rola majstrowej należała do rzędu najlepszych kreacyj artystki, w czasie gdy była jeszcze stałym członkiem naszej sceny. Nie wątpimy więc, że i jutro nazwisko pani Zimajer na afiszu będzie silnym magnesem dla lwowskiej publiczności, która w żywej jeszcze ma pamięci fertyczną majstrowę.

Przy tej sposobności przypominamy naszym czytelnikom — że we wtorek (21go bm.) ujrzymy panią Zimajer w partji Bettiny w nieznanej operetce Audrana „Mascotte", która powodzenie swe na scenach niemieckich zawdzięcza jedynie grze p. Zimajer. Bettina obok Giletty ma być najlepszą rolą w repertuarzu artystki.

Z izby sądowej.

Wiedeń 16. września.

(Z najw. Trybunału.)

W sprawie dyscyplinarnej przeciw b. adjunktowi Sądu powiat. w Busku, p. Aleksandrowi Hryniewieckiemu, odbyła się temi dniami rozprawa, po której najw. Trybunał pana Hr. zupełnie uniwinnił i tem samem do piastowania urzędu sędziowskiego w całości go przywrócił.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa bydła i kwiatów. Podczas targu zbożowego i wystawy chmielu — będzie urządzoną w ogrodzie pałacu hr. Badenich (niegdyś Skrzyńskich) targowa wystawą bydła połączona z wystawą maszyn i narzędzi rolniczych fabryk krajowych, oraz wystawę ogrodniczą, która przyczyni się do ozdobienia całego placu wystawy a także wypełni osobny pawilon przeznaczony wyłącznie na kwiaty i warzywa.

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 19. września r b. o godzinie 9. rano a trwać będzie przez 3 dni t. j. do 21. września włącznie. Wystawa otwarta od godz. 9. rano do 7. wieczór.

Wejście na plac wystawy urządzono od ulicy Mickiewicza, powyżej ogrodu Miejskiego, obok placu św. Jura.

W razie pogody przygrywać będzie muzyka po południu.

Wstęp od osoby 20 cnt. Dla włościan i dzieci po 10 cnt.

Bilet stały na cały czas wystawy 1 złr.

Wystawa krajowa w Krakowie. Posiedzenie komitetu dla wystawy krajowej, mającej się odbyć w r. 1887, odbyło się w dniu 10. września br. w sali obrad Magistratu. Kwestja potrzeby urządzenia wystawy w roku 1887 po krótkiej dyskusji została rozstrzygniętą następną rezolucją jednomyślnie powziętą: „Uznaje się potrzebę urządzenia wystawy w r. 1887".

Przemyśl 16. września. Do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrany został dr. Władysław Kraiński 130 głosami na 199 głosujących. Kontr-kandydat hr. Stanisław Stadnicki otrzymał 66 głosów, trzeci kandydat Józef Borowski wymownie poparł Kraińskiego i wyboru nie chciał przyjąć. Wybór poprzedziły żywe narady. Przemawiali Adam Lubomirski, Dembowski, Józef Borowski, Kraiński, Szeptycki, Krukowiecki, Koziebrodzki, Stadnicki.

Połączenie Warszawy z Radomiem bezpośrednią linją kolei żelaznej, od dawna projektowane, ma być nareszcie do skutku doprowadzone. Odpowiednie studja mają być dokonane jeszcze w ciągu roku bieżącego, a przedsiębiorstwo budowy oraz eksploatacja — jak słychać — mają być powierzone kolei deblińsko-dąbrowskiej.

Z rynków zbożowych. Handel zbożowy międzynarodowy w tygodniu ostatnim niejednolicie się przedstawia. W różnych miejscowościach różne panowały dążności, zależnie od wewnętrznych stosunków danego rynku.

W Nowym Yorku ceny pszenicy zdołały się utrzymać, pomimo pewnej chwiejności, na poziomie zeszłotygodniowym. Dowozy z zewnątrz kraju bardzo znaczne. Zapasy kontrolowane powiększyły się o $1^1/_2$ miljona buszli i doszły do 42,965.000, czyli są większe niż w odpowiednim czasie roku zeszłego o 845.000 buszli. Stało się to nawet przy tak znacznym wywozie, jakiego dawno nie pamiętają. Wywieziono bowiem z portów atlantyckich 249.000 kwarterów, z Kalifornji zaś 70.000 kw. W roku zeszłym wywóz wynosił zaledwie 126.000 kw. Pamiętać należy, że kwarter równa się 8 buszlom.

Cena ostatnio notowana $88^1/_2$ za towar gotowy, $90^1/_2$ c. na dostawę w listopadzie.

W Anglji padały silne deszcze, które jednak żniwom nie zaszkodziły. Dowozy krajowej pszenicy nieznaczne, natomiast import zagraniczny bardzo obfity. Dowieziono pszenicy krajowej 29.892 kw. po cenie przeciętnej 33 sz. 1. d. Import zagraniczny 1,146.226 ct. pszenicy i 366.309 mąki.

Dowóz do Londynu 68.170 kw. pszenicy, z których 1724 tylko z Gdańska.

W Londynie i na innych rynkach angielskich usposobienie słabe.

We Francji dowozy krajowe i zagraniczne obfite — ceny zatem dążyły ku zniżce.

W Belgji, Holandji i prowincjach nadreńskich zbyt w ogóle trudny—obroty nie wielkie.

W Austrji i na Węgrzech usposobienie mocne — chociaż wywóz na serjo jeszcze się nie rozpoczął.

W Berlinie usposobienie z początku mocne, później osłabło i ceny pszenicy obniżyły się o $3^1/_2$, żyta o 1 m., w porównaniu z zeszłotygodniowemi.

W Gdańsku, według sprawozdania pana R. Damme, dowóz kolejowy znaczny — wodą prawie żaden z powodu trudności transportu przy małej wodzie. Sprzedaż mozolna, na wywóz nie kupują. Obrót pszenicy 2800 ton — ceny niższe o 2 m.

Notowano polską czerwono-pstrą 130 funt. 135 m., pstrą 128 do 131 funt. 133 do 137 m., wyższe gatunki dochodziły do 140 i 143 m. — szczególniej jasno-pstra i czerwona szklista rosyjska również stósownie do gatunku. Czerwonej szklistej pewne ilości po 146 m. nawet sprzedano.

Żyta dowozy słabe — dążność jednak zniżkowa. Obrót 700 ton. Polskie 88 i 89 m.

Jęczmień rosyjski tylko na paszę 84 i 85 m. Polski dla browarów 90 do 98 m.

Owies tani. Polski 87, rosyjski 84 m.

Rzepik i rzepak bez zmiany.

Zapowiedziano wodą 407 ton pszenicy, 200 żyta, 69 jęczmienia.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Pamięć jedynego dziecka mego, które przed kilku dniami złożyłem do grobu, nakazuje mi jeszcze spełnić pewien obowiązek względem żywych...

Tym obowiązkiem jest podziękowanie za ostatnią oddaną dziecku usługę, przedewszystkiem dr. Kniaziołuckiemu, który zajął się niem przez cały czas ciężkiej choroby z troskliwością prawdziwie rodzicielską. Jakkolwiek rozpoznawszy wcześnie niebezpieczeństwo w jakiem się znajdowało dziecię, odebrał z góry nadzieję wyzdrowienia, nie zaprzestawał żadnych możliwych starań, prawie do zgonu jego tak dalece, że budził mimowoli myśl, iż tak gorąca troskliwość lekarska nie może być przecież nadaremną. Znany jako znakomity lekarz chorób dziecięcych, gdy nie wystarczyła umiejętność, złożył dowód, że jest nad wszystko inne nieocenionym przyjacielem dzieci — i szczęśliwi rodzice, którzy zyskają pomoc i poradę jego w takich chorobach dzieci swoich, w których ratunek jest w ogóle możliwym. Dziękuję mu za tę tkliwość, z jaką chodził około dziecka mego. Tego mu nigdy nie zapomnę.

Następnie najserdeczniejsze dzięki składam za ostatnią usługę duchowną, razem niestety za chrzest i za pogrzeb, ks. kan. Pawlikowowi i ks. Rajtarowskiemu, obu kapłanom wyznania gr. k., dziecię bowiem wykołysane ruskiemi dumkami, dałem ochrzcić i pogrzebać według tego obrządku, w którym żyje i umiera większość mieszkańców tej ziemi, której powierzyłem na zawsze mój skarb jedyny. Jako podziękę za szlachetność, z jaką spełnili swój obowiązek, składam im zapewnienie najgłębszej czci i wdzięczności, jako kapłanom i ludziom.

Lubin Ilasiewicz,
współpracownik „Dziennika Polskiego".

Obrona dra Widmana.

Jest to przepis kardynalny,
Wydział kraju tak uchwalił:
„Gdy chory nieuleczalny,
By prymarjusz go wydalił."
A prymarjusz to jak sługa,
Posłuszeństwem się wykaże —
Jak parobek koło pługa,
„Skaczy wraże — jak pan każe!"
Więc sądzimy — że tu wcale
O doktorze nie masz mowy —
Lecz trza wywrzeć swoje żale
Nie do nóg — tylko do głowy!
Prymarjusza to nie wzrusza,
Że w nieuleczalnem ciele
Może jest artysty dusza,
Co posiadł swe czciciele!

Lwów d. 16 września 1886. *Poraj.*

„Nie byłam pewną czy tak jest, ale przeczuwałem.

„Obecnie wiem, co mi pozostaje uczynić."

Oddała list komisjonerowi, wróciła do swego pokoju, ubrała płaszcz i kapelusz i wyszła niespostrzeżenie.

IV.

Paweł przybył do domu, serdecznie powitała go matka.

— Nie jedno musisz naprawić, kochany Pawle! Pobładziliśmy tu nieraz w gospodarstwie bez ciebie. Mniejsza z tem jednak, skoro bawiłeś się wesoło.

Paweł powrócił do zwykłej pracy: dnie schodziły mu w polu, wieczorami spisywał rachunki i wydawał dyspozycje, wszystko więc szło jak dawniej. Ale troskliwe oko matki dojrzało, że na dnie tej gorączkowej pracy krył się żal jakiś, jakaś troska. Nie był to już ten sam Paweł, który pracował ażeby pracować, widocznem było że szukał w pracy pociechy i zapomnienia.

Toż wypytywała go troskliwie, badała, prosiła, aby z nią podzielił swój smutek, tak długo, aż wyznał jej wszystko. Odtąd ciągle mówili o Kamili. On opowiadał matce jak umiał o jej wdzięku, piękności, o sympatycznej twarzy, o radości, z jaką przyjmowała jego grzeczne słowa... „I wszystko to było jedynie komedją", kończył zwykle gorzko się uśmiechając. Opowiadał także, jak nieraz zauważył, że wstydziła się za swych rodziców, gdy postąpili nieodpowiednio, czasem opuszczała pokój zagniewana. I jej list dawał mu wiele do myślenia! co ona zamierza teraz począć?

— Napisz do niej, zapytaj ją o to — mówiła matka.

— Ażeby mię znowu okłamała! Nie matko! ona pewnie już się pocieszyła i na nowo rzuca wędkę na jakiegoś lokatora.

— A jeżeli ona cię kochała istotnie?...

— Ani myślała nawet. Ja czy kto inny — jej to wszystko jedno. Nie chodzi tu o osobę, ale o pieniądze.

— O mój synu, wołała matka z wyrazem rodzicielskiej dumy, wpatrując się w piękne męzkie oblicze syna — nie myśl tak! Czyż można sobie wyobrazić, ażeby dziewczyna wiedząc o twem uczuciu, mogła cię nie pokochać.

— Dosyć matko! dosyć! Nie wszyscy patrzą na mnie twojemi oczyma. Jakoś to przejdzie...

Pewnego dnia otrzymał Paweł list od Ludwika; z dziwną niechęcią patrzał na to pismo, które pewnego dnia zniszczyło jego sny piękne. Na końcu listu był następujący ustęp: „A propos twojej Kamili. Widziałem ją. Byłem na wystawie w Budapeszcie i zrobiłem wycieczkę na wyspę Małgorzaty. Jakżeż byłem zdziwiony widząc na jednej z ławek siedzącą Kamlię z dwojgiem czy trojgiem dzieci. Wyglądała blado i bardzo źle... ujrzawszy mię, zarumieniła się, powstała z ławki i oddaliła się szybko z dziećmi. Nie wiem dla czego, ale zainteresowała mię niepomiernie. Co ona tu robi? myślał m. Zacząłem się dowiadywać i oto moja relacja. Po twoim odjeździe opuściła bezzwłocznie rodziców i wyjechała do ciotki. Staruszka ta pokochała ją ogromnie, za uboga jednak ażeby mogła ją utrzymać, wystarała się dla niej o miejsce guwernantki w magnackim domu. U ciotki tej byłem. Jestto sobie wcale pojedyncza, ale bardzo miła kobieta. „Biedne dziecko — mówiła mi — przyjechała tu do mnie zupełnie złamaną. Całemi nocami płakała, ale nie mówiła dla czego — rzekła tylko, że właśni rodzice zagrodzili jej drogę do szczęścia..." — Cóż ty na to? Wiesz, że zaczynam myśleć, iż ona ciebie istotnie pokochała!..."

— Cóż pisze — spytała matka, która cicho weszła do pokoju syna i zastała go pogrążonego w myślach.

Milcząc podał jej list. Matka przeczytała, uśmiechnęła się i rzekła:

— Cóż teraz...? Czyż nie żal ci biednego dziecka? Czyż nie pojmujesz, że to miłość ku tobie skłoniła ją do tego kroku, do ofiary i poświęcenia samej siebie. A wszakże — ciągnęła matka ze łzami w oczach — mówiłam ci, że ona nie może nie kochać ciebie... Ileż ona przecierpiała, nie mówiąc ci o tem ani słowa, nie zdradzając swej boleści... O wierz mi, synu, to nie udanie! to miłość, to prawdziwe a tak rzadkie dziś uczucie...

Paweł blady powstał z krzesła i spojrzał na matkę...

— Synu! czyż gniewasz się na mnie za to co ci mówię...?

— O nie, moja dobra, kochana matko — ale muszę cię pożegnać na jakiś czas.

— Cóż myślisz zrobić? — pytała przestraszona.

— Uspokój się! — Nic złego... jadę do Budapesztu.. po moją żonę.

Objął matkę za szyję i zmieszały się ich łzy i pocałunki.

Emil Marjot.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. września.

Według *Wiener Allg. Ztg.* termin zwołania Rady państwa odroczony został skutkiem znanych wniosków Rządu węgierskiego na koniec bm.

Dzienniki wiedeńskie notują pogłoskę, że Rada państwa zbierze się w dn. 29. bm.

Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Że Rząd pruski arcybiskupa gnieźnieńskiego sam nazywał „księciem Prymasem", o tem już zeszłego roku donosiliśmy, podając pismo Rządu do ks. Ignacego Krasickiego. Obecnie dowiadujemy się z *Pielgrzyma*, że pod dniem 10. czerwca roku 1818 w piśmie dotyczącem spraw beneficjalnych Kamienia sam ówczesny minister Altenstein, pisząc do arcybiskupa gnieźnieńskiego, mówi w tekście: *„Eure Hochfürstliche Gnaden"*, a adres tak brzmi: *„An des Fürsten Primas Erzbischofs von Gnesen Herrn Grafen Raczyński, Hochfürstlichen Gnaden"*. „Dziwimy się — pisze *Pielgrzym* dalej — że teraźniejszy pruski minister oświecenia, von Gossler, następca Altensteina, czytając dawne akta ministerjalne, tego nie znalazł; gdyby w rozprawach sejmowych pod tytułem „Prymasa polskiego" ktoś był przytoczył ten dokument, cała sprawa byłaby ubita. Albowiem ten dokument, jako też przytoczone przez nas dawniej dokumenta, świadczą, że sam Rząd pruski, wiele lat po rozbiorze Polski, przyznawał tytuł „księcia Prymasa".

Na Wołyniu, jak donosi tamtejsze pismo *Wołyń*, 50 rodzin czeskich kolonistów, mieszkających w Stawkach, [illegible] miejscowemu parochowi chęć przejścia na prawosławie. *Wołyń* dodaje, iż żądaniu ich stanie się zadość a może dozwolonem im będzie odprawiać nabożeństwo w własnym języku.

Pesti Napló [illegible] w Turynie 8. bm. [illegible] Ivo Helfy, w którym [illegible] patrjota węgierski zajmuje „bułgarską tragedję". Zapatrywania jego w tej mierze kulminują w następujących kilku zdaniach zasadniczych: Kwestja wschodnia jest kwestją wzniesienia się potęgi Rosji, pod egidą panslawizmu. Egzystencja i wszystkie interesa austro-węg. monarchji nakazują, aby z całą siłą przeciw tej ekspansywności rosyjskiej wystąpić. W tym celu należy wszystkimi środkami popierać narodowości słowiańskie, zagrożone w swej samodzielności przez Rosję, aby mogły zachować swoją indywidualność i niepodległość. Niemcy (podzielając dzisiejszego systemu księcia Bismarcka) [illegible] interesa Węgier, Austrji i dynastji są w obec Rosji zupełnie wspólne i zgodne.

Według doniesienia *Tagblattu* przeznaczony jest dr. Stranský, znany przewódca rewolucji w Filipopolu, na agenta bułgarskiego w Belgradzie.

Zankow agituje za wysłaniem komisarza rosyjskiego do Bułgarji, który ma objąć na dwa lata rządy w Sofji.

Deputowany rumuński wydał broszurę pod tytułem „Rosja i przesilenie bułgarskie." Autor występuje energicznie przeciw Rosji, której [illegible] nazywał przepaścią. Ojcowska jej opieka nad małemi ludami polega na ich ucisku i [illegible]. To co się obecnie dzieje w Bułgarji, przypomina smutną epokę panowania konsulów rosyjskich w księstwach naddunajskich.

Sobranje bułgarskie przyjęło na ostatniem posiedzeniu, mimo opozycji stronników Zankowa, projekt [illegible] dotyczący [illegible] oblężenia. Na tem samem posiedzeniu przedłożył Rząd projekt dotyczący wypłacenia księciu Aleksandrowi 100.000 franków, jako koszta podróży, tudzież projekt wydania 7 miljonów bonów pod gwarancją Banku narodowego i budżet na rok 1887-my.

Austrja, Włochy i Anglja uznały rejencję.

Pol. Cor. konstatuje w korespondencji swojej z Bukaresztu, że wzburzenie umysłów wywołane wypadkami bułgarskiemi, ustąpiło w stolicy rumuńskiej niemal zupełnie. Mianowicie nie wierzy tam nikt, aby po ostatnim zwrocie rzeczy w Sofji, wyłonić się mógł Rząd bułgarski, oddany wyłącznie na usługi rosyjskich interesów. Zresztą jest Rumunja zdecydowaną, nie wychodzić wcale z roli spokojnego obserwatora w obec zdarzeń po tamtej stronie Dunaju; pozostanie zawsze w najściślejszej neutralności i tylko strzedz się będzie uważnie, aby z Bułgarji nie zawleczono na jej grunt niebezpiecznych agitacyj. W obec dzisiejszej rejencji i każdego innego legalnie ukonstytuowanego Rządu zachowywać się będzie Rząd króla Karola zupełnie tak wjalnie, jak poprzednio w obec ks. Aleksandra. Co do pogłosek o wrzekomym sojuszu odpornym państw naddunajskich — to zbyt wiele wartości przywiązuje Rumunja do swego przez mocarstwa uznanego stanowiska neutralnego, iżby wdawała się dziś w rokowania, mogące jeno utrudnić to jej stanowisko.

Śledztwo przeciw sprawcom zamachu z dnia 21. sierpnia wykazuje podobno z całą stanowczością, że ugodzonych już było dwóch Czarnogórców do zamordowania ks. Aleksandra. Donoszą również, jako rzecz pewną, że złożone w bułgarskim „Banku narodowym" kwoty, przeznaczone jako odszkodowanie wojenne dla Rosji, zostały przez cara przekazane do dowolnego użytku ajenta rosyjskiego w Sofji.

Rosja w tej chwili pragnie przedewszystkiem zapanować nad wojskiem bułgarskiem i w tym celu prowadzi układy z rejencją o prawo potwierdzania wszystkich nominacyj na oficerów.

Z Sofji donoszą: Minister wojny Nikołajew zakazał żołnierzom wdawać się w polityczne dysputy z osobami cywilnemi. Major Ponizza wyjechał do Tirnowy dla dokończenia śledztwa przeciw głównym sprawcom ostatniego spisku pałacowego, Grujewowi i Benderowi. Opinja publiczna domaga się ukarania spiskowców.

Obrady Sobranja bułgarskiego w d. 15. bm. nad przedłożeniem rządowem o dalszem utrzymaniu stanu oblężenia, były nadzwyczaj ożywione i burzliwe. Zabierało głos 15 mówców, z których kilku „zankowistów" występowało namiętnie przeciw wnioskowi rządowemu. W rezultacie, po przemowie prezydenta ministrów Radosławowa, w której zapewnił Izbę uroczyście, że stan oblężenia w niczem nie będzie naruszał obywatelskich praw mieszkańców, przyjęto przedłożenie bardzo znaczną większością.

Moskiewskie Wiedomosti donoszą, iż [illegible] Mutkurow wydał sekretny rozkaz do wojska, wzywający do zachowania wierności księciu Battenbergowi.

Z Sofji telegrafują do *N. Fr. Presse*, że tamtejsza dyplomatyczna ajencja austrjacka charakteryzowała politykę Austro-Węgier na Wschodzie w tym duchu, iż Bałkan należy tylko do ludów bałkańskich. Donoszą również ze stolicy Bułgarji, że z powodu [illegible] zastąpiono bezpośrednią korespondencją telegraficzną do dzienników zagranicznych.

Pol. Corresp. dowiaduje się z Sofji, że Rząd czarnogórski zamyśla energicznie reorganizację armji. Ostatnia podróż prezydenta Senatu za granicę, głównie ten cel miała na oku. Miał on polecenie zakupienia kilku bateryj dział Kruppa i 30.000 karabinów. Dostawy te były gotówką zapłacone.

Car poluje. Przybywszy w lubocheńskie lasy koleją dąbrowiecko-demblińską, zamieszkał w leśniczym domku, tuż przy kolei, zwanym „Spała", od nazwy pobliskiej wsi, położonej wśród lasów. Żadnej recepcji, żadnych urzędowych przyjęć — jedynie [illegible] z okolicznych [illegible] pozwolił sobie powitać.

W odpowiedzi na pismo z Liwerpoolu, wystosowane do barona Wormsa w sprawach bułgarskich, przypomniał on dawniej swoje dzieło, wydane w r. 1877 pod tytułem: *Polityka angielska na Wschodzie*, w którem między innemi powiedział on: „Łańcuch autonomicznych państw nie wytworzy przedmurza przeciw najazdowi rosyjskiemu, albowiem stanie się to ostatnie dla wojska rosyjskiego [illegible] do Stambułu."

Z Berlina donoszą, że hr. Herbert Bismark został mianowany komisarzem przy niemieckiej Radzie związkowej.

Dzienniki paryskie bez wyjątku przypisują doniosłe znaczenie nominacji p. Herbette na ambasadora Francji przy dworze berlińskim. Podczas gdy *Figaro* uważa w tej nominacji zbliżenie się Francji do Niemiec, po przekonaniu się, że ani alians z Anglją, ani z Rosją [illegible] republice należytych korzyści, *Daily News* w wysłaniu do Berlina *alter ego* p. Freycineta, upatrują objaw grożącej burzy. Angielski organ tak się między innemi wyraża: „Ponieważ pan Juljusz Herbette załatwiał wszystkie najgłówniejsze sprawy dyplomatyczne w Ministerstwie spraw zagranicznych, zna przeto lepiej, aniżeli ktokolwiek inny, opinje różnych Rządów europejskich w sprawie wschodniej, oraz w sprawie bułgarskiej. Jest to mąż wielkiego rozumu, ostrożny, ale nie powolny, bystry, cierpliwy i nadzwyczaj wytrwały. Wolnym jest od wszelkiej afektacji, a lubo uczony, wygląda jak dobrze się mający przemysłowiec. Ponieważ pan Freycinet spuszczał się we wszystkiem na niego, przeto wielka ponosi ofiarę, wysyłając go do Berlina.

Okoliczność, że p. Herbette udaje się do Berlina, wskazuje na to — że znajdujemy się w przededniu wielkiego europejskiego przesilenia".

Do *Temps* donoszą z Chateauneuf: Na wielkich manewrach 12. korpusu, podczas gdy 50 pułk piechoty odbywał defiladę, zbliżył się jen. rosyjski Feldmann do pułkownika Strohla, winszował mu serdecznie i powiedział: „Z takimi żołnierzami nie potrzeba się nikogo obawiać."

Według relacji dzienników paryskich potwierdza się wiadomość, że Rząd francuski postanowił wzmocnić załogi w graniczących z Włochami pozycjach.

Keuz Ztg. zaprzecza doniesieniu *Voss. Ztg.* o nastąpić mającem przedłożeniu Parlamentowi przez Rząd włoski księgi zielonej w sprawie kryzys bułgarskiej.

W dziennikach francuskich podnosi się gwałtowna opozycja przeciw myśli aneksji Egiptu przez Anglję. — Zresztą z Londynu zaprzeczają, aby Rząd angielski żywił podobny zamiar.

Twierdzą, że aczkolwiek Thornton powraca do Stambułu, przecież gabinet angielski poczynił kroki w celu obsadzenia tamtejszej ambasady przez sir W. Whita. Mówią, że w ostatnich czasach sułtan zapytał Rządu angielskiego, czy nie myśli opuszczać Egiptu, na co ten odparł, iż gdyby to uczynił, oddałby ten kraj na pastwę anarchji — na tem skończyła się ta korespondencja; lecz we Francji poczynają brać do serca i poruszać sprawę egipską.

Depesze londyńskie, donoszące o wrzekomym zamiarze angielskim anektowania Egiptu, wywarły w Stambule mniejsze wrażenie, niżby się to zdawać mogło. Nie przeszkodziło to jednak, że w ciągu ostatnich kilku dni odbywała się nadzwyczaj żywa wymiana depesz pomiędzy Portą a jej ambasadą w Londynie.

Z powodu wysłania oddziału wojsk do Suakimu (nad brzegami morza Czerwonego) dziennik *Italie* ogłasza, że oddział ten przeznaczony jest jedynie na zmianę wysłanego dawniej oddziału, któremu jeszcze w maju dano rozkaz wracania do kraju. Rząd włoski nie myśli ani o powiększeniu załogi w Suakimie, ani o zajęciu jakiego innego punktu w Afryce.

Podług doniesienia *Standardu*, Tamai, leżące w bliskości Suakimu i ostatnie ufortyfikowane miejsce, które pozostawało w rękach powstańców, zdobytem zostało.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 18. września. *Deutsche Ztg.* dowiaduje się, że przed niedawnym czasem powołał hr. Ludwik Wodzicki najwpływowszych mężów obozu stańczykowskiego do Tenczyna, gdzie ułożono plan kampanji przeciw polskim dziennikom niezawisłym. Między innymi przybyli także Artur Potocki, Stadnicki, Tarnowski i Łoziński. Uchwalono dla *Przeglądu*, który mimo olbrzymich nakładów ledwie kilkaset liczy abonentów, dalszych 40.000 złr. Nadto uchwalono utrudnić administracyjnemi szykanami egzystencję *Dziennikowi Polskiemu*, *Nowej Reformie* i *Kurjerowi Lwowskiemu.* Prócz tego wystósowano odezwę do szlachty i duchowieństwa z wezwaniem, by z całą energją działały przeciw pismom niezawisłym, za co będą odbierały bezpłatny egzemplarz *Przeglądu.*

(OK.) **Wiedeń** 18. września. *Fremdenblatt* zajmuje się sprawozdaniem poselskiem posła Dzieduszyckiego i Wysockiego. Zdaniem organu półurzędowego, który zabawia się ironizowaniem obu przemówień, hr. Dzieduszycki jest pesymistą. Jeżeli chciał słusznie postąpić, powinien się zająć cokolwiek więcej większością, a nie zwalać całej odpowiedzialności na Rząd.

(OK.) **Wiedeń** 18. września. Dzienniki półurzędowe donoszą, że Rada państwa zbierze się d. 29. b. m. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia jest już ułożony.

Neue fr. Presse zapewnia, że koszta zaprowadzenia karabinów repetierowych wyniosą 34 a nie 15 miljonów. W budżet na rok 1887 będzie wstawiona jako pierwsza rata suma 4 miljonów złr.

Wspólne konferencje ministerjalne rozpoczną się w Buda Peszcie dopiero 25. b. m. Ostateczne uchwały zapadną na konferencji, która się odbędzie we Wiedniu pod przewodnictwem cesarza.

Buda-Peszt 18. września. W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę 8 osób, z tych zmarła jedna.

W Raab zachorowało od początku 59 osób, z których 14 umarło.

Buda-Peszt 18. września. Prawdopodobnie we środę przyjdą na porządek dzienny interpelacje w sprawie Janskyego, encykliki, odręcznego pisma cesarskiego, armji tudzież w sprawie bułgarskiej.

Paryż 18. września. Dziennik tutejszy *Paris* podaje alarmujące pogłoski o stanie zdrowia cesarza Wilhelma; zapewnia, iż wczoraj wysłano depesze i umyślnego kurjera do Bismarka. Ubytek sił cesarza jest gwałtowny.

Paryż 18. września. Obiega tu pogłoska, że Paweł Bert minister rezydent w Tonkinie, został zamordowany.

Były minister Decazes umarł zeszłej nocy.

Berlin 18. września. Socjalni demokraci mają wnieść na najbliższem posiedzeniu Parlamentu interpelację w sprawie układów zawartych w Kissingen, stanowiska Niemiec do księcia Aleksandra i ich wmięszania się na rzecz zdrajców stanu.

Sofja 18. września. Podczas dyskusji nad projektem zakupna dóbr książęcych za cenę $2^1/_2$ miljona franków zabrał głos deputowany Siwaczew. Gdy mimo kilkakrotnego wezwania do porządku mowca nie chciał opuścić trybuny, wyszła większość Sobranja ze sali. Deputowany Massow oświadczył, że jest hańbą dla kraju dyskutować jeszcze po tem wszystkiem co książę dla kraju i narodu uczynił, nad wniesionym projektem. Po podjęciu obrad, przyjęto wniosek komisji.

Pilzno 18. września Jeden z domów browaru mieszczańskiego zgorzał do szczętu.

Opawa 18. września. Niejaki Józef Schäfer zastrzelił swoją 70-letnią matkę i zranił szwagra, który go chciał zaskarżyć za długi.

Telegramy biura koresp.

Czerniowce 18. września. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tu w południe przyjęty uroczyście przez ludność. Arcyksiążę zwidził wystawę i wyraził swoje zadowolenie.

Wiedeń 18. września. Rada miejska postanowiła oddać plac przed gmachem sprawiedliwości do dyspozycji komitetu dla pomnika Radetzky'ego.

Wiedeń 18. września. *Wien. Ztg.* ogłasza rozporządzenie Namiestnictwa dolno-austrjackiego dotyczące środków zaradczych przeciw cholerze.

Brunek 18. września. Cesarz przyjmował przed południem liczne deputacje i wybitniejsze osobistości. Po południu zwidzał szkołę klasztorną i kościół. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Rainer przybyli w południe.

Buda-Peszt 17go września. W ostatnich 24 godzinach zachorowały 4 osoby na cholerę. Razem od 12go bm. zachorowało 47 osób, z tych zmarło 18.

Londyn 18. września. W Izbie niższej oświadczył Churchile, że Rząd zajmuje się obecnie projektami Wolffa w sprawie Egiptu. Fergusson oświadczył, że pogłoski o urządzeniu przez Anglję stacji węglanej na wyspie Tasos i o zajęciu niektórych wysp w pobliżu Dardanelów są bezpodstawne.

Strassburg 17. września. Cesarz pozostaje tutaj do niedzieli, poczem udaje się do Baden-Baden.

Paryż 17. września. Decazes umarł dzisiejszej nocy.

Sofja 17. września. Na jutro rozpisane zostały wybory do wielkiego Sobranja i będą trwały 14 dni. Wkrótce po dokonanych wyborach zbierze się Sobranje celem wyboru księcia. Izba kończy dziś obrady.

Bukareszt 17. września. Przedpołudniem zebrał się liczny tłum ludu przed gmachem Ministerstwa spraw wewnętrznych i urządził demonstrację na cześć ministra Bratiano. Minister wyszedł na balkon, a tłum ludu przyjął go hucznemi oklaskami. Lud udał się potem przed redakcje pism opozycyjnych, których czyni odpowiedzialnemi za zamach, i potłukł wszystkie szyby. Policja musiała interwenjować i uwięziła kilku ekscedentów.

Berlin 18. września. *Nordd. Allg. Ztg.* dementuje doniesienia *Voss. Ztg.* o włoskiej zielonej księdze.

Londyn 18. września. Izba niższa załatwiła budżet wydatków.

Sofja 18. września. Sobranje przyjęło przedłożenie dotyczące zakupna dóbr książęcych, tudzież projekty dotyczące pożyczki i zmiany ordynacji wyborczej. Dziś nastąpi zamknięcie sesji po uchwaleniu przedłożenia co do składu Sądu wojennego.

Moskwa 18. września. Nawiązując do wyszczególnienia ministra wojny odznaką brylantową orderu Aleksandra Newskiego oświadczają *Mosk. Wied.*, że dzisiejsza armja rosyjska może z spokojem oczekiwać rozwoju wypadków. Rosja może teraz być potężnym sprzymierzeńcem, ale też i strasznym wrogiem. Czas koncesyj minął. Manewry pod Brześciem litewskim wydały pomyślny rezultat, teraz przychodzi kolej na dyplomację.

Bukareszt 18. września. Wielki tłum ludu urządził wieczorem ponowną demonstrację z muzyką i pochodniami przed mieszkaniem Bratiana.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 16. września Po różnorodnych wypadkach ostatnich kilku tygodni, gdy wraz z niezwykłym skwarem afrykańskim zesłały nieba na giełdy coraz to nowe utrapienia w formie alarmujących telegramów, raz o kwestji bułgarskiej, to znów o słabości ces. Wilhelma a innym razem o wybuchu epidemji w Buda-Peszcie — nastąpił wreszcie chłód w temperaturze, pewne co najmniej względne ułożenie się stosunków w Bułgarji, dementi o azjatyckim charakterze budapeszteńskiej cholery i — co już w obec tych premis jest rzeczą łatwo zrozumiałą — zapanował na giełdach pewien prąd zwyżkowy. Co prawda, polepszona tendencja dzisiejsza jest tak słabiuchna jeszcze i niedokrewna, że trzebaby sporej dozy optymizmu, aby stanowczo wróżyć jej żywot dłuższy; nie przeszkadza to jednak spekulantom, iż z całem łakomstwem wygłodzonego człowieka rzucili się dziś na targ i jakby w jednym dniu powetować sobie chcieli długą stagnację, „pracowali" od świtu do nocy dnia giełdowego bez wytchnienia. Szczególniejszemi ich względami cieszyły się koleje czeskie, a obok nich zajmowano się również Lloydami, Ludwikami i Tramwajami. Wśród walorów bankowych odbywały się transakcje przeważnie w Kredytach, Depozytowych, węg. Eskontowych, Wechslerbanku i węg. Banku hip. 2 emisji. Nakoniec wspomnieć należy o rentach, z których szczególnie „srebrna" miała dobry popyt, a losy i obligi pierwszeństwa notowano ze stałą zwyżką.

Wiedeń d. 18. września godzina 10. min 35 Akcje kredytowe 278·20, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Unii 207·75, Kolej Karola Ludwika 195·50, Połudn 103 —, Renta papierowa — —, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, $4^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 96 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98, Rubel papierowy $1·21^1/_2$. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 17. września godz. 5. min. 57 Jednolity dług państwa w banknotach 84·50, w srebrze 85·30, Renta w złocie 118·65, 5% austr renta marcowa 101·70, Akcje banku wiedeńskiego 362 —, kredytowego 277·90, Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·98, Dukat ces. men 5·97, 100 marek niemieckich 61·70.

Berlin dnia 17. września godz. 5 min. —. Rosyjski banknoty 196·75, Akcje kredytowe 449·50, Lombardy 168·50, Galicyjskie 79·—, Kolei rumuńskie 60·60, Austrjackie banknoty 162 —. Po zamknięciu giełdy: kredytowy — —, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·55.

Telegramy zbożowe dnia 17. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto — — do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·78 do 8·80 złr., rzepak (na wrzesień) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (wrzesień) 152 — marek, żyto —·— marek, spirytus loco 38 — m., olej rzepakowy —·— m Paryż: mąki 195 kilgr. 49·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus — — fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 18 września 13·25 do 13·50. Brema: 6·30 do —·—. Hamburg: 6·20 na sierpień 6·10. na sierpień-grudz. 6·30. Antwerpja: na sierpień 15·88. Nowy-York: 6·75. Filadelfja: 675.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. września 1886 r

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Szembek, z Rosji. M. hr. Posłowska, z Krakowa I. Turteltaub, z Sambora. S. Appenzeller, ze Stanisławowa. I. Rosenbaum, z Wiednia. S. Smekal, z Pragi. B. Baier, z Darmstadtu. I. Epstein, z Auscha.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: O godz. 8 min. 12 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. — o godz. 2 min. 06 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

COGNAC

(Koniak) kuracyjny

Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10	letni	flasz. złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15	"	" "	3.—
Meukow et Comp.	20	"	" "	3.50
" Carte d'or	25	"	" "	4.—
Bouteleau et Comp.	25	"	" "	4.50
Sailgnac et Comp.	30	"	" "	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie

z najsławniejszych piwnic

1988 32-0 *polecają handle*

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.

Obcy lekarz (Polak, dyplomowany w Rosji), obeznany z językami: rosyjskim, polskim, francuskim, łacińskim, niemieckim (mało), zaledwo przybyły do Lwowa, żąda objąć jakąkolwiek posadę do czasu nabycia praw praktyki lekarskiej w jednem z państw zachodnich. Z ofertami uprasza się zgłaszać do Hotelu Langa Nr. 28, lub lit. **L. S. we Lwowie.** 2362 3—3

Bilardy

jeden z żokiejem i jeden karambolowy **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kawiarni p. **Marka Banka** przy ulicy Sykstuskiej l. 2.

FORTEPIANY

nowe krzyżowe i prostostrunne, oraz przegrane (230 złr.) także

PIANINA

najtaniej i pod gwarancją sprzedaje

2371 **ALSCHER** 2—5

we Lwowie, ul. Akademicka l. 36.

Soeben erschien 13. Auflage! [illegible] **Mannskraft,** [illegible] **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Wien, IX., Porzellangasse 31a. [illegible] Mannskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. [illegible] Dr. Bisenz [illegible]

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9, i

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące

FARBY

do malowania dachów w najlepszym pokoście tarte,

Najlepsze Farby

tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków, w 36 kolorach,

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

PĘDZLE

z najlepiej renomowanych fabryk.

Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement i gips.

Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,

NOWOŚĆ!

Lniane napuszczane pasy do maszyn itp.

poleca

JÓZEF HANKE

2039 **we Lwowie** 24—0

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

KAROL BAŁŁABAN

poleca 2287 6—0

KONIAK

od najsławniejszych firm z Cognac, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. Menkow 6 letni . . . . . . zł. 2·50
1 but. Salignac 6 letni . . . . . " 2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany.

1 but.	Salignac z	1*	10 letni	zł.	3·—
1 "	"	2**	12 "	"	3·50
1 "	"	3***	15 "	"	4·—
1 "	Salignac Medail D'eor		20 letni		5·—

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

2017 14—0 Dentysta.

Feslawskie winogrona

kuracyjne.

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki, franco:

5 kil. kosz z feslawskiemi winogronami kuracyjnemi . . . . . . złr. 2·60
5 kil. faska (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego . . . złr. 3·60
5 kil. faska (4 litr.) tegorocznego moszczu feslawskiego . . . złr. 2·50
5 kil. faska (4 litr.) tegorocznego najlepszego wina z jabłek . . . . złr. 2·—

A. KLEIN, Wien, Kärntnerstrasse 33.

2355 3—10

Od 40 lat istniejący

Główny Skład Fortepianów

ANNY SMUTNY

przy ul. Sykstuskiej 17,

przeniesiony został na przeciwną stronę tejże samej kamienicy i zaopatrzony w nowe z najcelniejszych fabryk pianina i fortepjany — jak: Bösendorfera (koncertowe i mignon), Ehrbara, Schweighofera, (z żelaznym sztimstockem), Heitzmanna, Hamburgera, Hofbauera, Wirtha i wielu innych i takowe z 10-letnią gwarancją najtaniej sprzedaje, wypożycza, a stare 2133 w zamian przyjmuje. 8—8

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2013 18—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

Pomieszkania

większe i mniejsze

Ulica Brajerowska Nr. 8

(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza).

Ulica Podlewskiego Nr. 4 i 6

(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygidkiej).

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd realności Emila Brajera,** ulica Kazimierzowska l. 37. 2241 16—0

Waga bydlęca

na 10—12 cntr. metr. z poręczami i ciężarkami; dalej **waga pomostowa** na 40—50 cntr. metr. do ważenia wyładowanych wozów i zwierząt tucznych. — Obiedwie zbudowane bardzo silnie, nowe jeszcze, cechowane przez c. k. Urząd cementniczy, bardzo dokładnie funkcjonujące, i pochodzące ze znakomitej fabryki, są razem lub poszczególnie do sprzedania 2126 po najniższej cenie, u 11—0

S. Hemmera w Wiedniu,

Landstrasse Krieglergasse Nr. 11, Parterze Thür-Nr. 5.

Pozor!

Skład fabryczny czeskich towarów lnianych i tkanych, wyrób własny bielizny dla mężczyzn i dzieci — po uznanych najtańszych cenach, mianowicie:

Koszule damskie z dobrego aż do najlepszego shirtingu z koronkami do prania i haftami po ct. 75, zł. 1.25, 1.50.
Koszule damskie z dobrego aż do najlepszego płótna z koronkami do prania, haftami i rewersem, od zł. 1 25 do 3.50.
Gorsety damskie z koronkami do prania, haftami, białe i kolorowe, jak najładniej wykonane od ct. 75 do zł. 3.50.
Spodnice damskie z koronkami do prania, aż do najszerszych haftów szwajcarskich od zł. 1 10 do 4.—.
Koszule męzkie z kołnierzami i bez kołnierzy, z manszetami i bez manszetów, po zł. 1 25, 1.50, 2.—, 2.25. Przy zamówieniach wystarcza podanie objętości szyi. 2332 2—0

Dokładne czeskie i niemieckie cenniki rozsyła się na żądanie. — Zamówienia za pobraniem pocztowem.

Schönfeld & Co., Prag,

(Böhmen), **I. Eisengasse 6.**

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI, we Lwowie, Rynek l. 32.

Otrzymaliśmy na sezon jesienny **w wielkim wyborze** 2334 4—6

MATERJE wełniane / PLUSZE / AKSAMITY / JEDWABIE / MATERJE na pokrycia FUTER

i polecamy takowe po najumiarkowańszych cenach.

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI, we Lwowie, Rynek l. 32.

Pewny zarobek

bez kapitału i ryzyka

daje od dawna słynny peszteński dom bankowy rzetelnym osobom, które chcą się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych austrjacko-węgierskich losów państwowych i rent na częściowe spłaty. Przy niejakiej pilności można **łatwo zarobić miesięcznie 100 do 500 zł. w. a.**

Oferty przyjmuje administracja „Fortuna“ w Budapeszcie, Deakgasse Nr. 5. 2294 3—6

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2002 113—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 2050 19-0

Karbolineum

piękno kasztanowo brunatne

najtańszy środek do pociągania wszelkich drewianych *na wolne powietrze wystawionych przedmiotów* jako to:

budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie

poleca 2163 21—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Fortepjany i Pjanina

Kapsa, Bösendorfera, Schweighofera, Wirtha. Matauszka, Hamburgera 2125 3—0

i z wielu innych najsłynniejszych fabryk, sprzedaje

po najtańszych cenach

także za spłatą ratalną,

począwszy **od 10 zł.** miesięcznie

IGNACY FRIED

we Lwowie, ulica Halicka liczba 13.

Również wypożycza fortepiany.

Na sezon do polowania!

poleca 2184 14—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.
Tłuszcz do broni.
Podeszwy

konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

R. GEBURTH,

c. k. nadw. maszynista,

Wien, VII. Kaiserstrasse Nr. 71.

PIECE REGULATORY

(Regulir-Füll-Oefen),

Piece podpałowe, kuchnie,
Opalacze centralne,
Aparaty do suszenia i do suszarń.

Wzory bezpłatnie. 2350 4—0

Skład we Lwowie u Jana Schumanna.

Jedynie do nabycia

Na sezon jesienny i zimowy

gotowe **Paleta, garnitury, Menzykowe, Bundy nieprzemakalne** tylko własnego wyrobu — oraz **garnitury i Paleta dla chłopców** do lat 15-tu z materjałów dobrych a nadzwyczaj tanio.

W MAGAZYNIE PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 10.

Zamówienia wykonują się w jak najkrótszym czasie po cenach **bardzo przystępnych.**

O liczne odwidziny uprasza

2305 2—0 **Zarząd.**

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **roines** z **pęcherzy rybich i gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

„Zacherlin"

Najznakomitszy środek przeciwko owadom

działa z nadzwyczajną siłą i niszczy owady szybko i tak pewnie, że po nich ani śladu nie pozostanie.

Niszczy zupełnie pluskwy i pchły.

Czyści kuchnie należycie od zarodku szwabów.

Usuwa natychmiast gryzienie molów. 2051 6—10

Uwalnia szybko od much.

Ochrania zwierzęta domowe i rośliny od wszystkich owadów i od słabości w skutek tychże wynikających.

Działa skutecznie na wyniszczenie wszów itp.

Zwraca się uwagę na tę okoliczność, **że odważane w papierze środki** nigdy nie są wyłącznym wyrobem Zacherla.

Prawdziwy tylko w flaszkach oryginalnych tanio dostać można w głównym składzie **J. Zacherl, Wien, I., Goldschmiedgasse 2.**

Składy prawdziwego „Zacherlina" utrzymują:

We Lwowie: pp. Hübner i Hanke, p. Henryk Blumenfeld apt., p. Zygmunt Rucker, p. W. Tepy nast. Pokorny, p. D. Mańkowski, pp. E. i J. Friedrich, p. Stan. Wojciechowski, p. Karol Bałłaban, p. St. Markiewicz, p. Jedrzej Laugner, p. M. L. Atlas, p. Gustaw Schramm, p. J. W. Królikowski,
w Brodach: p. Reder apt.,
w Buczaczu: p. E. Herwy,
w Drohobyczu: p. Wiktor Raczka, p. J. Jabłoński,
w Drohobyczu p. Józ. Aichmüller,
w Horodence: p. M. Axentowicz,
w Jarosławiu: p. H. Kaufmann, p. Ludw. Jan, apt., p. A. Tumidayski, p. Ludw. Wisłocki, p. Józ. Rohm, pp. bracia Juśkiewicze,
w Kołomyi: p. Sidorowicz apt., p. E. Stenze apt., p. W. Dobrowolski,
w Przemyślu: pp. Janowski i Strzyżowski, p. M. Kozłowski,
w Przemyślu: p. Lud. Nahlik apt., p. M. Krug, p. Ed. Machalska,
w Przemyślu p. Alex. Mańkowska, p. Mayer O. Gans,
w Rzeszowie: p. p. J. Jaśkiewicz, p. J. Zacharski, p. Ed. G. Neugebauer, p. L. Wiesen,
w Samborze: p. Józ. Aleksiewicz apt., p. Karol Maresz,
w Skolem: p. Ant. Stariewicz, p. St. M. Lechowski apt.,
w Stanisławowie: p. A. Beil, p. Alb. Amirowicz,
w Tarnopolu: p. E. Franz, p. H. Skowroński,
w Tarnopolu: p. Leon Fleischmann c. k. apt. obw.
w Tarnowie p. Herm. Kahane, apt. pod złotym Orłem, p. K. Szochaniewicz, p. Fr. Jamrógiewicz, pp. W. Müldner i Sp., p. F. Scharf, F. Leszczyński, p. A. Berger, p. H. Wiercieński przedt. Wielogórski, p. W. L. Chodacki apt., p. J. Reid, apt. pod srebrn. Orłem, p. Stanisław Pion,
w Wygodzie koło Doliny: J. Politzer,
w Żółkwi: p. Dadler apt.

Na prowincji poznać można składy ***prawdziwego „Zacherlina"*** po wywieszonych ***perskich plakatach.***

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgas. 2.

Rok VI. **UWIADOMIENIE.** 1886/7.

W KONCESJONOWANEJ 2368 1—4

SZKOLE MUZYCZNEJ

Profesora

EMANUELA KACZKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Ormiańska liczba 27. I. piętro,

uskutecznia się **zapisy** pro 1886/7 **od 1. Września b. r.** Lekcje muzyczne w języku polskim, niemieckim, francuskim lub włoskim. **Szkolne we wszystkich klasach — ośm złr. miesięcznie;** 2. uczniów na jedną godzinę. **Statut bezpłatnie** w zakładzie, tudzież w księgarniach miejscowych.

Nauki udzielam we wszystkich klasach osobiście.

Tylko zł. 3.45

kosztuje u mnie od dziś, doskonale uregulowany **świecący**

zegar pendułowy

bijący całe i pół godziny z 2 brąz. wagami,

w wspaniałych, politerowanych ramach z imit. drzewa orzechowego, z bardzo piękną tarczą cyfrową, napuszczoną c. k. uprz. masą, wydającą światło, które **w nocy tak jasno świeci,** że nie potrzeba świecy zapalać, aby widzieć, która godzina. Za siłę światła daję 2277 4—5

10 letnią gwarancję,

również poręczam za dokładny chód zegara. Tylko ja jeden trudnię się rozsyłką tych zegarów, a sprzedaję je tylko dla tego tak tanio, ponieważ mam kilkaset takowych na składzie, a potrzebną mi jest gotówka. Zegary te kosztowały dawniej 3 razy tyle. Każdy zegar zaopatrzony patentem. — Wysełam zamówione zegary za zaliczką pocztową lub za gotówkę. Nabyć można w

Depot leuchtender Pendel-Uhren

Wien, Hundsthurmstrasse Nr. 18/36

„FEKETE."

Uwiadomienie.

Odezwa do wszystkich sprzedających zegary i do prywatnych nabywców zegarów.

Zgubny wpływ strejku robotników w Belgji, dopiero teraz okazuje swe szkodliwe skutki, i to nietylko w tem samem państwie, ale i w sąsiednich okręgach przemysłowych w Szwajcarji; w skutek tej okoliczności poleciły mi dwie tamtejsze pierwszorzędne fabryki — cały ich zapas: około 10.000 złotych, srebrnych i niklowych zegarków, rozmaitego gatunku, dla dam i mężczyzn, sprzedać znacznie niżej od prawdziwej wartości. Ta okoliczność podaje każdemu możność posiadania cennego przedmiotu za tanie pieniądze, którego wartość wynosi zawsze więcej jak dwa razy tyle. Te zapasy zegarków obowiązałem się wysprzedać po następujących **cenach oryginalnych,** za jakie nabywają takowe tylko zegarmistrze i handlarze. Cło i prowizję zwracają mi fabrykanci. Dlatego w tym wypadku nie ma wyzyskiwania.

Zlecenia wykonują się pod kontrolą jak najakuratniej w przeciągu 24 godzin. Oświadczam niniejszem publicznie, że w razie, jeżeli się komu niepodoba przysłany zegarek, zwrócę mu natychmiast otrzymane pieniądze, po odtrąceniu kosztów przesyłki. Przy zamówieniach prywatnych uprasza się o dokładne oznaczenie odnośnego numeru.

Przesyłki uskuteczniają się za zaliczką albo po otrzymaniu gotówki.

Nr.		Cena obecna zł.	dawn. zł.
1.	Prawdziwy niklowy remontoir, najlepszy gatunek	5·75	14·—
2.	Prawdziwy srebrny remontoir, cylinder najlepszego gatunku	9·25	18·—
3.	Prawdziwy srebrny remontoir, anker najlepszego gatunku	11·25	22·—
4.	Prawdziwy srebrny remontoir, anker kryty	13·50	26·—
5.	Prawdziwy 14-karat. złoty zegarek damski z odskakującą kop.	14·50	28·—
6.	Prawdziwy 14-karat. złoty remontoir, damski bardzo piękny	17·50	36·—
7.	Prawdziwy 14-karat. złoty remontoir damski kryty najlepsz. gat.	23·50	46·—
8.	Prawdziwy 14-karat. złoty remontoir, bardzo piękny, tak zwany „Armeeuhr" dla dam	22·—	45·—
9.	14-karat. złoty anker-remontoir mężki, bardzo piękny	28·50	65·—
10.	14-karat. złoty anker kryty, mężki	39·50	70·—
11.	14-karat. złoty anker-remontoir kryty, najpierwszej jakości, bardzo mocny, mężki	49·50	84·—
15.	Bardzo piękny, prawdziwy srebrny remontoir damski	9·50	18·—

Remontoiry nakręcają się bez kluczyka. Wszystkie zegarki są puncowane w c. k. urzędzie. Sprzedaż uskutecznia się pod gwarancją mojej firmy.

Adres: Erstes Wiener Taschenuhren-Versandt-Etablissement

EDUARD LEWIT,

2320 **WIEN, Stadt, Adlergasse Nr. 12, 2. Etage.** 3—12

Główną wygranę

500.000 Lir w złocie

z wielu ubocznemi wygranemi, można

2. Listopada b. r.

osięgnąć na

włoskie 2353 1—3

Losy Czerwonego Krzyża

(gwarantowane przez Państwo włoskie).

Rocznie 4 ciągnienia.

Listy ratalne na spłaty miesięczne wydaje Szan. P. T. Publiczności podpisany Dom bankowy w taki sposób, że przy nabyciu przynajmniej 3 sztuk, Losy oryginalne już podczas spłaty w miarę uiszczonej należytości będą doręczone Szanownym nabywcom.

1 szt. w 16 mies. ratach po 1 zł.
3 " " 16 " " " 3 " po uiszczeniu 6., 11. i 16 raty,
4 " " 16 " " " 4 " po uiszczeniu 5., 10., 14. i 16. raty,
5 " " 16 " " " 5 " po uiszcz. 4., 7., 11., 14. i 16. raty,
i t. d. i t. d.

Należytość stemplowa uiszcza się odrębnie. Nabywca ma już po uiszczeniu **pierwszej** raty **wyłączne** prawo do wygranej.

Również uskuteczniają się wszelkie zlecenia na miesięczne spłaty za wszystkie inne losy. Stosownie do przepisów ustawy są u mnie deponowana oryginalne Losy, które przejrzeć mogą Szanowni nabywcy.

Listę ciągnień przesyła się pocztą franco zaraz po ciągnieniu.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko. — Przesyłki pieniężne uskuteczniają się najlepiej za przekazem pocztowym.

N. Benedict

Bank- und Commissionsgeschäft, Wien, I., Lugeck I.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.